


PRZEWODNIK

 Niech ci Pan błogosławi, bracie Neville. Jestem tak szczęśliwy, że mogę być znowu w zborze dzisiaj wieczorem. Jestem po prostu troszeczkę zachryply. Poniekąd długie Poselstwo dzisiaj rano, ale ja jestem naprawdę szczęśliwy, że Ono zostało jednak przyniesione. I ja sam radowałem się z Niego, gdy Je przynosiłem, a mam nadzieję, że wy radowaliście się słuchając Go.

² Nie zapomnijcie zatem, zawsze pamiętajcie, że to są te rzeczy, które budują sługę Chrystusa. Rozumiecie, najpierw wiara, potem cnota. A zatem, pamiętajcie, Duch Święty nie może nakryć budynku Bożego, dopóki te rzeczy nie działają przez Ducha Świętego. Rozumiecie? Bez względu na to, co czynicie, rozumiecie. To są właśnie rzeczy, które budują Ciało Chrystusa, rozumiecie, te rzeczy. Nuże, nie zapomnijcie tego, że ta *tutaj* jest pierwsza, jest to wasza wiara. Cnota, poznanie, i tak dalej mają być dodane do niej, aż cała postawa Chrystusa została zmanifestowana, potem Duch Święty przychodzi na nią i pieczętuje ją jako jedno Ciało. Te rzeczy muszą być. Dlatego Jezus powiedział: „Według owoców ich poznacie je”. Rozumiecie, owoce! Wy nie możecie przynosić owoców bez tych rzeczy, by je zrodzić w sobie. A potem, kiedy to wszystko zajmuje miejsce świeckości i bezbożności, i tak dalej, potem wszelka niewiara zostaje wyrzucona, potem wszystkie rzeczy tego świata przeminęły, potem to nie jest nic innego niż nowe stworzenie w Chrystusie. A potem Efezjan 4, 30. mówi: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zapieczętowani jesteście na dzień waszego odkupienia”. Zapieczętowani do Królestwa Bożego! Nuże, nie zapomnijcie tego. Zachowajcie to teraz w myślach, weźcie *te* rzeczy najpierw. Wtedy tą pieczęcią jest Duch Święty – tym Zwieńczeniem, które pieczętuje nas do Ciała. W porządku.

³ Mamy teraz prośbę siostry Little z Chicago, jej małżonek miał wypadek samochodowy i leży teraz bliski śmierci – siostra Little. A Edith Wright, nasza siostrzyczka tutaj, którą znaleźliśmy tak długo, ona się czuje bardzo, bardzo źle, w swoim domu dzisiaj wieczorem i oni chcieli to oznajmić zborowi, żebyśmy się wszyscy mogli modlić wspólnie o tę prośbę. A zatem, skłóńmy nasze głowy na chwilę.

⁴ Nasz drogi, Niebiański Ojcze, zgromadzamy się we wierze koło Tronu Bożego i prosimy o Boskie miłosierdzie dla tych prośb. Brat Little – wypadek samochodowy – bliski śmierci. Boże, dopomóż mu. Niechby Duch Święty był u boku jego łoża i przyprowadź go z powrotem do nas, Panie. A mała Edith Wright tam, modlę się, Boże, żeby Duch Święty był obok jej łóżka

dzisiaj wieczorem i przywrócił jej na nowo jej zdrowie. Daruj tego, Ojcze. Ty obiecałeś te sprawy i my w nie wierzymy. I jak rozważaliśmy dzisiaj do południa, ta odległość nie ma dla Ciebie znaczenia, Ty jesteś tak samo wielki w jednej części świata, jak jesteś i w innej, bowiem Ty jesteś wszechobecny, wszechmocny i nieskończony. I my się modlimy, Ojcze, żebyś Ty spełnił te prośby w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

⁵ Jestem również bardzo szczęśliwy, że tu znowu mogę być dzisiaj wieczorem. I ja wiem, że jest gorąco. Są to trzy nabożeństwa po sobie i jest... Ja wiem, że niektórzy z was mają około pięćset mil jazdy od teraz aż do rana. Ja wyruszam pojutrze i mam do przebycia tysiąc czterysta mil, po tym. Więc, więc ja — ja ufam, że to był wspaniały czas dla was wszystkich. I jest to dla mnie wspaniały czas, że was mogę odwiedzić. Jest tylko jedna sprawa, odnośnie której mieliśmy prośbę, tak wielu musiało zawrócić, ponieważ nie mamy dosyć miejsca, nie możemy zanadto przepelniać przejść, straż pożarna by miała do tego zastrzeżenia. Więc próbujemy teraz zdobyć większy kościół, żebyśmy mogli być w środku i mogli mieć miejsca siedzące dla ludzi.

⁶ A zatem, kiedykolwiek, wy jesteście zawsze witani tutaj w tej kaplicy, gdzie nie mamy wyznań wiary, lecz Chrystusa, nie zakon, lecz miłość, nie księgę, lecz Biblię. A więc... A naszym pastorem tutaj jest brat Orman Neville. I mamy tutaj zgromadzenie wielu ludzi, którzy zgromadzają się tutaj jako międzydenominacyjna kaplica, do której przychodzicie tutaj i uwielbiacie Boga zgodnie z tym, co wam dyktuje wasze własne sumienie. My się zawsze cieszymy, że was mamy. A zatem przychodźcie, kiedy możecie, my was zawsze chętnie przyjmiemy.

⁷ A zatem, na ile mi wiadomo, następnym razem będę z wami po wykończeniu tej kaplicy. I ja potem pragnę — po *Wiekach Kościoła* pragniemy potem przejść do siedmiu ostatnich *Pieczeni* — do tych siedmiu ostatnich *Pieczeni* w *Księdze Objawienia*, by Tego nauczać.

⁸ A teraz — wiele razy jest tak, że przychodzą chorzy i cierpiący, i w czasie tych nabożeństw, gdzie są wymagane wizje, a oni przychodzą na osobiste rozmowy. Jeżeli ja wchodzę w to, to ja jestem — ja po prostu nie mogę pojąć tych różnic między nimi, i wy wiecie, trudno mi jest potem przemawiać. A każdy wie, że w naszych kampaniach uzdrowieniowych — że pan Baxter czy ktoś inny głosi zazwyczaj, a ja wychodzę, by się modlić za chorego, ponieważ to jest po prostu trochę męczące. I ja się modliłem za kilku ludzi przed kilku minutami, a potem spotkałem się tu z małym dzieckiem, które lekarze... coś w jego plecach — miało to od urodzenia jakoś. Wychodząc widziałem je siedzące tam w opatrunku gipsowym. To dziecko nie będzie musiało być takim kaleką, ono będzie zdrowe. Na pewno, tak jest, rozumiecie. To

znaczy, ja to wiem. Rozumiecie, ja jestem tego pewien. Więc my chcemy mieć naszą wiarę i wierzyć w Boga.

⁹ Każdy z was — i wielu z was — jesteście dla mnie obcymi, wszyscy kaznodzieje i tak dalej. Jeżeli się nie mylę, to jest brat Crase. Czy się to zgadza? Bracie Crase, powinienem cię przeprosić, że tam nie przybyłem na to poświęcenie. Może dostanę się tam do góry na zgromadzenie na końcu tygodnia, będzie to tak samo dobre. Czy się to zgadza? Tam koło Bloomington. Czy ci się powodzi dobrze? Dobrze. Niektórzy z tych braci tutaj są kaznodziejami, jak przypuszczam. Czy jesteście kaznodzieją? O, tak. Niech ci Pan błogosławi. A ilu kaznodziejów jest w tym budynku, pozwólcie zobaczyć wasze ręce. Otóż, to jest po prostu świetne. Cieszymy się, że was tutaj mamy, jesteśmy po prostu tak szczęśliwi. Niech was Bóg zawsze błogosławi!

¹⁰ Zatem, żebyśmy mogli wyjść naprawdę wcześniej — kilku z nich pojedzie do Georgii, do Tennessee, do Nowego Jorku, wszędzie, po dzisiejszym wieczorze — wyjadą dziś wieczorem. Otóż, jedźcie ostrożnie swoją drogą. Jeżeli was będzie brać drzemka, a nie chcecie pójść do motelu, zjedźcie z drogi na bok i śpijcie, aż wy. . . W ten sposób czynię to ja. Rozumiecie, po prostu zjadę z drogi i śpię. Nie, nie jedźcie, kiedy jesteście śpiący. To jest niedobra rzecz. I pamiętajcie, nie chodzi o was, chodzi tu o innego człowieka, na którego musicie zważać. Rozumiecie? Wy wiecie, dokąd jedziecie, ale nie wiecie, gdzie on jedzie, więc — więc musicie zważać na tego człowieka. Więc bądźcie pewni tego, że jesteście w pogotowiu przez cały czas, by na to zważać.

¹¹ Otóż, pragnę przeczytać dzisiaj wieczorem część Pisma Świętego, znajdującą się w Księdze ew. Jana. Nuże, te krótkie miejsca Pisma Świętego, które czytamy i powołujemy się na nie, mają nam dać podstawę do tego, co pragniemy powiedzieć. I zawsze — u mnie nie było ani jednego razu, na ile sobie w ogóle przypominam, kiedykolwiek przychodzę za kazalnicę, żebym próbował mówić tylko, by coś zostało powiedziane. Zawsze staram się oczekiwać, czuwać, studiować, modlić się, dopóki nie odczuwam, że mam coś, co by pomogło ludziom. Jeżeli nie mogę być pomocą, to jest zbyteczne, bym tam stał, rozumiecie. Chodzi o to starać się być pomocą! A zatem, dzisiaj wieczorem — oczywiście, większa część naszego tłumu odjechała po tym dzisiejszym dopołudniu i oni musieli odjechać do domu, wielu z nich. Lecz dzisiaj wieczorem, powiedziałem wam, że jeśli tu pozostaniecie, postaramy się mieć tylko około czterdzieści pięć minut przemówienie na temat czegoś, co by nam, mam nadzieję, pomogło. I weźmiemy teraz jako podstawę do tego Ewangelie Jana, 16. rozdział, i rozpoczniemy około 7. wersetu z 16. rozdziału, i czytamy aż do 15. wersetu.

„Lecz Ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was.”

A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, i o sprawiedliwości, i o sądzie:

O grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie.

O sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie:

O sądzie zaś, gdyż ksiązę tego świata został osądzony.

Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie;

Lecz gdy przyjdzie On, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi.

On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi.

Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi”.

¹² Zatem, w tym 13. wersecie: „Lecz gdy przyjdzie Duch Prawdy, On wprowadzi was we wszelką Prawdę. Gdy przyjdzie Duch Prawdy, On wprowadzi was we wszelką Prawdę”. Co jest Prawdą? Słowo. „Bo On będzie mówić, On nie będzie mówić sam od Siebie, lecz cokolwiek On usłyszycie, mówić będzie. Co On usłyszycie, to będzie mówić”. Innymi słowy On właśnie będzie Tym, który objawi tę rzecz, rozumiecie. A w 4. rozdziale do Żydów Biblia mówi, że: „Słowo Boże jest ostrzejsze, mocniejsze niż obosieczny miecz, rozeznawające myśli i zamiary serca”. Widzicie: „Cokolwiek On słyszy, to mówić będzie, a to, co ma przyjść, On wam oznajmi”. Rozumiecie? Kto to będzie czynił? Duch Święty, Który przyjdzie w Imieniu Pana Jezusa.

¹³ I ja bym chciał zająć tych następnych kilka minut, by waszą uwagę zwrócić na słowo „przewodnik”, *Przewodnik*. Wy wiecie, ja miałem dosyć wielkie doświadczenie w lasach. Przewodnik to ktoś, kto potrafi człowieka przeprowadzić. Człowiek musi mieć przewodnika, jeżeli nie wie, gdzie idzie. A zapoznawszy się z łowiectwem i to po całym świecie, miałem już możliwość spotkać się z przewodnikami. I ja sam jestem przewodnikiem w Kolorado, ponieważ znam ten kraj, hodowlę bydła, i tak dalej, ja mogę przeprowadzić w Kolorado.

¹⁴ Otóż, przewodnik musi znać drogę. On musi wiedzieć, dokąd idzie i co czyni, i jak się zatroszczyć o ciebie podczas tej podróży. Rozumiecie? On musi pilnować, żebyś ty nie postradał życia. Przewodnikiem jest wybrany mężczyzna. Państwowe władze wybierają tego człowieka — czy on jest przewodnikiem. A zatem, jeżeli wyruszasz w podróż do dżungli, gdzie być może nie jesteś przyzwyczajony chodzić, nie jest dla ciebie dobrą rzeczą, jeżeli idziesz bez przewodnika. Szczerze mówiąc, do niektórych miejscowości nie można nawet iść bez przewodnika, na przykład do Kanady. Przewodnik musi zarejestrować twoje pozwolenie

u leśniczego. On sam musi złożyć w nim swój podpis i on jest odpowiedzialny za ciebie. Jeżeli ci się coś przytrafi, on jest za to odpowiedzialny. On się musi o ciebie zatroszczyć. On musi czuwać, żebyś się nie zgubił. On musi być pewny, że nie posyła cię gdzieś, skąd byś nie znalazł drogi z powrotem. A jeżeli się pomimo tego zgubisz, musi znać ten kraj tak dobrze, że potrafi cię odnaleźć po prostu o którejkolwiek porze. On musi się znać na tym wszystkim, inaczej nie może być przewodnikiem, nie może mieć upoważnienia przewodnika.

¹⁵ Ze względu na to czasami człowiek musi to mieć umówione — zatelefonować przedtem i poczynić przygotowania, zamówić to sobie i opłacić. A jeśli twój . . . Czasami on ma dużo klientów i nie może cię zabrać, więc musisz to na pewien czas odłożyć — w przypadku tego ziemskiego przewodnika. Nigdy tego nie musisz czynić w przypadku Bożego Przewodnika, On jest zawsze gotowy, zawsze gotowy.

¹⁶ Nuże, jeżeli nie poczyniłeś tych przygotowań, a wyobrażasz sobie, że wyruszysz w podróż do dżicy tam, gdzie przedtem nie byłeś, to się możesz zgubić i zaginąć. Masz około jednego procentu szansę, że wyjdiesz z tej puszczy, to znaczy, jeśli ona nie jest zbyt gęsta, miałbyś może jeden procent szansę wyjść z niej o własnych siłach. Lecz jeżeli to jest bardzo dzika puszcza, daleko w głuszy, to nie masz szansy wy dostać się z niej. Nie sposób, żebyś wyszedł, bo stwierdzisz, że chodzisz w błędnym kręgu śmierci, a potem ty — ty przepadłeś, potem jesteś wykończony. Otóż, ty zginiesz, jeżeli nie masz przewodnika, który zna ten kraj i wie, jak się dostać z powrotem.

¹⁷ Wielu z was zapoznało się z artykułem, który czytaliście ubiegłego roku, o tych skautach w Tucson w Arizonie. Pomimo tego, że oni byli wyszkoleni, by wiedzieć, jak się zatroszczyć o siebie — oni byli skautami. Oni nie byli skautami żółtodziobami, oni byli doświadczonymi skautami. I oni wyruszyli w podróż w góry, a potem przyszła śnieżycą, przyroda zmieniła się całkiem. A gdy oni stwierdzili, że się zgubili — i oni wszyscy zginęli, ponieważ oni . . . coś — przychodzi jakaś zmiana normalnego biegu przyrody i oni nie wiedzieli, jak się z tego wy dostać. Rozumiecie? I ja zapomniałem, ilu chłopców tam było, którzy zginęli w górach, chociaż ratownicy mieli śmigłowce, wysłano milicję, strażników Parku Narodowego, pomoc ochotników i wszystko możliwe. Lecz oni zaginęli, nikt nie wie, gdzie oni się znajdowali. I oni się nie potrafili zatroszczyć o siebie. Oni wszyscy zaginęli w śniegu, ponieważ nie wiedzieli, czy idą na wschód, na północ, na zachód, czy na południe, do góry czy na dół, czy jak to było, wszystko wyglądało tak samo.

¹⁸ Otóż, przewodnik wie, gdzie się znajduje, niezależnie od pogody. On jest — on jest uzdolniony do tego. On wie, co czyni. On jest obeznanym ze wszystkim. On wie, jak wszystko wygląda,

więc on może być po prostu w ciemnościach, a on mógłby wyczuć pewną rzecz.

¹⁹ Na przykład, oto stary znany spryt przewodnika. Wiecie, jeżeli człowiek widzi gwiazdy, każdy potrafi rozpoznać, w którą stronę idzie, jeżeli obserwuje gwiazdy. A człowiek zawsze pragnie dawać baczenie na jedną dokładnie ustawioną gwiazdę. Jest tylko jedna dokładnie ustawiona gwiazda, a jest nią Gwiazda Polarna. Widzicie, tylko jedna, ona stoi na tym samym miejscu. To przedstawia Chrystusa, tego samego wczoraj, dzisiaj i na wieki. Inni mogą się gdzieś włóczyć, lecz On pozostaje tym samym. Kościoły cię może ściągać w *tą* stronę, albo ktoś ściąga cię w *tamtą* stronę; lecz nie On — On jest zawsze tym samym.

²⁰ Otóż, zatem, jeżeli nie możesz zobaczyć tej Gwiazdy Polarnej i jest pochmurno, to będziesz zważał — jeżeli to jest w czasie dnia, a zgbiliś się, to będziesz oglądał drzewa. Drzewo jest zawsze — mech jest na północnej stronie drzewa, ponieważ na południową stronę drzewa świeci słońce więcej, niż na północną stronę. Lecz co, jeżeli jest ciemno i nie możesz zobaczyć mchu? Jeżeli zamkniesz swoje oczy i starasz się o niczym nie rozmyślać — podejdź do drzewa z gładką korą, zamknij swoje oczy, obejmij swoimi rękami to drzewo w *ten* sposób, że się twoje palce spotkają, a potem zaczynaj je przesuwając dokoła tego drzewa naprawdę powoli. A kiedy natrafisz na miejsce, gdzie jego kora jest naprawdę gruba, zatrzymaj się; to jest północna strona (wiatry), i potrafisz rozpoznać, w którą stronę podążasz, na północ czy na południe. I w ten sposób, o, jest wiele takich rzeczy, lecz tu trzeba przewodników, by wiedzieć, jak się posługiwać tymi rzeczami. Tylko zwykły człowiek stoi tam i mówi: „Ja nie czuję żadnej różnicy w tym”. Rozumiecie? Widzicie, człowiek musi zdobyć wprawę do tego przewodzenia.

²¹ A ci chłopacy, oni byli niewątpliwie znakomitymi skautami, oni może umieli wiązać węzły, oni może umieli wykrzesać ogień przy pomocy kamieni, i tym podobnie. Lecz znaleźć drogę wyjścia — o to chodziło! Oni, oni nie znali drogi wyjścia dla siebie, dlatego oni wszyscy zaginęli, ponieważ oni nie zabrali ze sobą przewodnika.

²² Pewien nierozsądny ojciec przed dwoma laty w Kolorado, o, on się udał wysoko do gór, on miał małego chłopca, około sześć-, siedmioletniego. On go chciał zabrać na jego pierwsze polowanie na jelenie. Więc oni szli wysoko do gór, a ten mały chłopiec powiedział swemu tatowi: „Zaczynam odczuwać zmęczenie”.

²³ „Siadaj mi na plecy. Jeszcze nie jesteśmy dosyć wysoko, jelenie są wysoko”. Ciągłe wyżej i wyżej, i wyżej szedł ten mężczyzna, aż doszedł... On się na tym nie znał, on był mieszcuchem. On nic nie wiedział, jak polować albo gdzie się udać. Każdy mężczyzna, który się zna trochę na puszczy, wie, że

jelenie nie żyją wysoko w górach. One tam nie wychodzą. Tam żyją kozice, nie jelenie. One są na dole, gdzie się mogą paść, one się muszą dostać tam, gdzie mają jakąś paszę. A więc — lecz ten mężczyzna myślał: „Jeżeli się dostanę wysoko gdzieś pomiędzy skały, tam zastanę wielkiego jelenia”. On widział zdjęcie jakiegoś jelenia, stojącego na — stojącego na skale i on myślał, że tam właśnie go zastanie. Nie zwracajcie żadnej uwagi na to, co piszą te czasopisma, moi drodzy, ach, będziecie mieć nocne koszmary! To — trzeba zrobić tylko jedną rzecz, mianowicie wziąć z sobą przewodnika, który wie, gdzie się człowiek znajduje.

²⁴ A ten ojciec — nagle przyszedł deszcz tam w górach, jeden z tych szybkich deszczów, które przychodzą. A ten mężczyzna wyszedł na polowanie za późno, aż się zaczęło ściemniać, i on nie mógł znaleźć swej drogi z powrotem. A te... potem zadęły wiatry ponad szczytami gór, a on sam posuwał się szybko, i to było...

²⁵ Człowiek musi wiedzieć, jak przetrwać, jeżeli zostanie zaskoczony. To coś innego — wiedzieć, jak ocalić swoje życie! Ja się wspinałem na drzewa i ześlizgiwałem z nich, i wspinałem się na drzewa i ześlizgiwałem na dół, do góry i w dół, w ten sposób, by siebie zachować przy życiu. Odgarniałem śnieg, gdy go było cztery stopy po każdej stronie, wylaamywałem stare pnie i kładłem je na ziemię. A byłem tak głodny, że tego nie mogłem niemal wytrzymać! I wylaamywałem te stare pnie, zapaliłem je i zostawiłem je, aż się rozżarzyły i roztopiły śnieg pod sobą. A potem, około pierwszej nad ranem — drugiej godziny, odsunąłem te pnie i położyłem się na tą rozgrzaną ziemię, by ocalić swoje życie. I człowiek musi wiedzieć, jak robić te rzeczy.

²⁶ A ten mężczyzna nie wiedział, co robi, on nie miał nikogo ze sobą, by go pokierował. I on trzymał swego własnego małego syna na swojej piersi, aż zaczął odczuwać, że on chłodniej i umiera. Nierozsądny! Gdyby tylko wziął ze sobą przewodnika, on by go potrafił poprowadzić zaraz z powrotem z tej góry, niezależnie od tego, która była pora dnia, rozumiecie. Lecz on czekał, aż się ściemniło, potem on nie mógł dostrzec swojej drogi.

²⁷ To właśnie jest kłopot chrześcijan dzisiaj. Oni czekają, aż zapanują ciemności, potem stwierdzenie, co przeoczyliście — jesteście bez Przewodnika. Przewodnik!

²⁸ Patrzcie, czy widzieliście kiedykolwiek człowieka, który był zgubiony? Czy ktoś ma doświadczenie z prowadzeniem zgubionego człowieka? Jest to najbardziej żalotny stan, jaki kiedykolwiek widzieliście. Gdy się człowiek zgubi, on zaczyna być obłąkany. On nie wie, co czyni. Złapaliśmy człowieka na odludziu, chłopaka, a on się zgubił w lasach, i on myślał... On był rancherem, lecz znalazł się na złym terytorium i zgubił się, kręcił się w kółko. A kiedy go znaleziono trzy dni później, on

biegał jak obłąkany człowiek, krzyczał z całej siły. Jego wargi były całe pogryzione i on odrzucił swój karabin, i nie wiedział, co robić. A kiedy jego własny brat, kiedy . . . Oni go musieli złapać i związać. Kiedy podszedł do niego jego własny brat, on rzucał się na niego jak zwierzę, próbował go ugryźć; on nie wiedział, gdzie się znajduje. Dlaczego? On się zgubił. A gdy człowiek jest zgubiony, on jest w stanie oszołomienia. A on nie wie, że jest w tym stanie, ponieważ to, że był zgubionym, sprowadza na niego tę gorączkę, i on nie wie, gdzie jest i jak się zachowuje.

²⁹ Tak jest, kiedy człowiek zbłądził od Boga! On będzie czynił rzeczy, których by zwykle nie czynił. On będzie czynił rzeczy, które przewyższają nawet myśli o tym, co czyni ludzka istota. Człowiek, który zbłądził od Boga, kościół, który zbłądził od Boga, zbór, który zbłądził od Boga i odstąpił od zasad Bożej Biblii, będzie czynił czasami rzeczy, których byś się nie spodziewał w zborze żyjącego Boga. Oni będą zdobywać swoje pieniądze przez szachrajskie gry, grają loterię, hazardowe gry, wszystko, co oni mogą czynić. Oni będą nauczać czegokolwiek, pozwalają na wszystko, poklepują po plecach człowieka, który składa wielkie sumy na ofiarę w kościele, i tym podobnie, aby jako tako obstali. To się zgadza. Ustanawiają do zarządu diakonów, którzy byli żonaci cztery albo pięć razy, aby jako tako obstali, aby powiązać koniec z końcem. Jest tylko jeden cel, którego wymagania musisz spełnić, mianowicie twój obowiązek wobec Boga. Stój i mów Prawdę! Zgubiony, zgubiony człowiek jest w stanie oszołomienia, jest wariatem.

³⁰ Przewodnik orientuje się, jak iść i co robić. Bóg w . . . Bóg zawsze posyłał przewodnika do Swego ludu. Bóg nigdy nie zawiódł. On posyła przewodnika, lecz wy musicie przyjąć tego przewodnika. Rozumiecie? Wy musicie mu wierzyć. Musicie iść tą drogą, którą on wskazuje. Jeżeli się dostaniesz do puszczy, a twój przewodnik mówi „idziemy w *tym* kierunku”, lecz ty uważasz, że pójdziesz w *tym* kierunku, to zabłądzisz. Zatem gdy ty . . . gdy Bóg posyła nam przewodnika, by nas prowadzić, my musimy naśladować tego przewodnika. Bez względu na to, co myślimy, co wygląda rozsądnie, a co wygląda śmiesznie, my nie powinniśmy o tym rozstrzygać, jedynie przewodnik decyduje.

³¹ Bóg w Starym Testamencie posyłał proroków. Oni byli przewodnikami, bowiem Słowo Pańskie przyszło do proroków. Oni byli przewodnikami. Oni udzielali instrukcji ludziom, jak mówiliśmy o tym ubiegłego wieczora — o Izajaszu i Uzjaszu. Oni byli poinstruowani i oni udzielali instrukcji ludziom, i byli dla nich przewodnikami. A zatem Bóg zawsze posyłał Swoich przewodników, On miał zawsze jakiegoś przewodnika, poprzez wszystkie wieki. Bóg miał zawsze kogoś, kto Go reprezentował na tej ziemi, we wszystkich wiekach.

³² Otóż, czasami oni odejdą od przewodnika — „od dyszla”, jak my to mówimy. Kiedy Jezus był tutaj na ziemi, czy

sobie nie przypominacie, że Jezus powiedział faryzeuszom: „Wy ślepi wodzowie”? Ślepi wodzowie, ślepi na duchowe sprawy. Rozumiecie? Otóż, oni powinni byli być przewodnikami, wodzami dla ludzi, prowadzącymi ludzi do zbawienia. Lecz Jezus powiedział: „Wy jesteście ślepi!” I On rzekł: „Zostawcie ich, bo jeśli ślepy prowadzi ślepego, czy obydwaj nie wpadną w dół?” Ślepi wodzowie! O, jak ten świat został tym zakażony — przewodzeniem na ślepo. On nie chce, żebyście polegali na swoim własnym rozumie. Bóg nie chce, żebyście polegali na swoim rozumie albo na swoich myślach, albo na jakichś myślach ludzkiego pochodzenia.

³³ Bóg posyła Przewodnika i Bóg chce, żebyśmy pamiętali, że to jest Jego wyznaczony Przewodnik. I my musimy o Nim pamiętać. Tutaj Ono mówi — Jezus powiedział: „Ja was nie zostawię, lecz będę się modlił do Ojca, a On wam pošle innego Pocieszyciela”. A ten Pocieszyciel, kiedy on miał przyjść, miał nas wprowadzić do wszelkiej Prawdy. A Słowo Boże jest tą Prawdą i Słowo jest Chrystusem — „Jam jest tą Drogą, Prawdą i Życiem”. On jest Słowem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było to Słowo. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Zatem, jeżeli naśladujemy tego rzeczywistego, prawdziwego Przewodnika, Ducha Świętego, On miał nam powiedzieć, co On widział, co On słyszał, i On miał nam pokazać rzeczy, które mają przyjść. Amen. Tutaj to macie. On nam oznajmi to, co ma przyjść.

³⁴ A kiedy te dzisiejsze kościoły odrzucają To, jak możemy w ogóle spodziewać się, że pójdziemy do Niebios? Kiedy Duch Święty był nam posłany za Przewodnika, my obieramy jakiegoś kardynała, jakiegoś biskupa, jakiegoś generalnego nadzorcę, albo kogoś podobnego, by nam przewodził, chociaż był nam dany Duch Święty, by nam przewodził.

³⁵ A Duch Święty mówi zawsze Słowo. „Mam wam wiele rzeczy do powiedzenia, których teraz nie możecie zrozumieć, lecz kiedy On przyjdzie, On was wprowadzi do Tego”. Dlatego właśnie przyszły Pieczęcie. Na zakończenie Siódmej Pieczęci tajemnica Boga miała zostać zakończona — by poznać, Kim jest Bóg, czym On jest, jak On żyje, Jego naturę, Jego Istotę. Wy powinniście być poprzez wszystkie te stopnie *tutaj* u góry w tym czasie, rozumiecie, prowadzi nas do doskonałej postawy tym i córek Bożych — Kościół, który jest obmyty w Krwi Chrystusa, który jest odkupiony bez pieniędzy, który został zapłacony Krwią Jezusa Chrystusa.

³⁶ Otóż, tutaj to mamy — Przewodnik, On jest przewidzianym Bożym Przewodnikiem. My teraz przechodzimy przez puszczy i jesteśmy na naszej drodze gdzieś, i nie możemy robić postępów bez tego Przewodnika. I niech się ktokolwiek odważy zastąpić go jakimś innym przewodnikiem! Jeżeli to uczynicie, on was zwiedzie z tej linii. Ten Przewodnik zna drogę! On zna każdy

cal tej drogi. On zna każdą myśl, która jest w twoim sercu. On zna każdego, kto jest tutaj. On wie kim jesteś i co uczyniłeś, i wszystko o tobie. On jest Bożym Przewodnikiem – Duch Święty, i będzie ci objawiać te rzeczy, i oznajmi te rzeczy, które On słyszał, może powtórzyć twoje słowa natychmiast i mówi to, co ty powiedziałeś. Amen. Powie ci, czym byłeś, co masz, dokąd zdążasz. Przewodnik, właściwy Przewodnik, i On wprowadzi cię we wszelką Prawdę, a Jego Słowo jest Prawdą.

³⁷ Otóż, Duch Święty nigdy nie będzie skłaniał do mówienia „Amen” na jakieś wyznanie wiary ludzkiego pochodzenia. On będzie tylko akcentował Słowo Boże swoim „Amen”, bowiem Ono jest tak i amen. Duch Święty nie będzie cię prowadził w żaden inny sposób. Otóż, dziwną rzeczą jest, że my wszyscy – wszystkie nasze wielkie denominacje, i tak dalej, my twierdzimy, że każda jest prowadzona Duchem Świętym, a pomiędzy nami wszystkimi są takie wielkie różnice, jak między dniem i nocą.

³⁸ Lecz kiedy Paweł, ten młody faryzeusz, który otrzymał Ducha Świętego, kiedy go Ananiasz ochrzcił, i on poszedł do Arabii i studiował tam trzy lata, potem wrócił, i nigdy nie zasięgnął rady w zborze odnośnie niczego w ciągu czternastu lat, a kiedy on przyszedł i spotkał się z Piotrem, który był na czele zboru w Jeruzalem, oni byli w Nauce podobni, jak dwie krople wody. Dlaczego? Ten sam Duch Święty! Podczas gdy Piotr chrzczył w Imię Jezusa Chrystusa, Paweł czynił to samo, chociaż mu tego nikt nie powiedział. Podczas gdy Piotr nauczał o chrzcie Duchem Świętym, o poświęceniu, i tak dalej, Paweł czynił to samo, nie zasięgnąwszy rady w zborze, bowiem To był ten sam Przewodnik. Zatem, jak my możemy być dzisiaj, kiedy ludzie zapierają się tych Prawd? Kiedy Piotr nauczał tak, jak on nauczał – o sposobie, w jaki Kościół miał zostać doprowadzony do ładu, Paweł miał tą samą Naukę, ponieważ oni mieli tego samego Przewodnika.

³⁹ Przewodnik nie będzie kierował jednego w *tą* stronę, a drugiego w *tamtą* stronę, i nie pośle jednego na wschód, a drugiego na zachód. On was będzie trzymał razem. A jeśli tylko pozwolimy Duchowi Świętemu trzymać nas razem, będziemy jedno. Jeżeli – jeżeli po prostu nie pozwolimy diabłu, żeby nas ścigał na złą drogę, to będziemy jednego serca, jednej myśli, zgodni, przez jednego Ducha, Ducha Świętego, Przewodnika Bożego, który nas wprowadzi we wszelką Prawdę. To się zgadza. Lecz musicie naśladować waszego Przewodnika. O tak.

⁴⁰ Spójrzcie na Nikodema, on potrzebował Przewodnika, chociaż on był bystrym człowiekiem. On był nauczycielem, miał około osiemdziesiąt lat. On był z faryzeuszy, czy – czy z Dworu Sanhedrynu, z Rady, ze Stowarzyszenia Kaznodziejów. On był jednym z ich największych mężów, nauczycielem w Izraelu, profesorem tego. Pomyślcie, profesor! Tak, on znał prawa, lecz jeżeli chodziło o to – być narodzonym na nowo, to

on potrzebował Przewodnika. On tego pragnął. On wiedział, że musi być coś innego. Jego wypowiedzianie się przed Chrystusem owej nocy udowadniało to. To również udowadniało, jak to odczuwali ci pozostali, lecz nikt z nich nie miał tej samej — tej samej śmiałości, którą on miał. Nikt z nich nie zdobył się na to, by tam przyjść i uczynić to, co on uczynił. Wy wiecie, ludzie potępiają Nikodema za to, że przyszedł w nocy. On się tam udał. On przyszedł. Ja wiem, że niektórzy ludzie nawet nie rozpoczęli, ani we dnie ani w nocy. Lecz on tam przybył i on potrzebował Przewodnika, i on powiedział: „Mistrzu, my” — z Rady Sanhedrynu — „my wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, który przyszedł od Boga”. Dlaczego on to wiedział? On był potwierdzony. Widzicie, on chciał wiedzieć, co oznacza to znowuzrodzenie, i on poszedł prosto do tego właściwego Męża, bowiem Bóg dał dowody, że On był Jego Przewodnikiem, Jezus. Słuchajcie, co on powiedział: „Mistrzu, my wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, przychodzącym od Boga, ponieważ żaden człowiek nie może czynić tych rzeczy, które Ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był”.

⁴¹ Był to dowód, że w Nim wewnątrz był żyjący Bóg. Co On świadczył? „Nie Ja czynię te sprawy, to Mój Ojciec, który przebywa we Mnie. Zaprawdę powiadam wam, Syn nie może Sam od Siebie nic uczynić; lecz co On widzi czynić Ojca, to samo i Syn czyni. Mój Ojciec działa i Ja działam aż dotąd”. Innymi słowy, Bóg Mu pokazał, co ma czynić, i On poszedł i wykonał to po prostu. On nie czynił niczego, dopóki Mu Bóg nie powiedział, by to uczynił. Amen. To były rzeczywiste, jawne fakty tego. Gdybyśmy się tylko usunęli i czekali, aż Duch Święty sprawi, abyśmy to czynili! O to chodzi. A potem być tak kompletnie pogrążony w Chrystusie, że On nie musi popychać człowieka z miejsca na miejsce tak, jak On czyni ze mną, lecz wystarczy pierwsze, nieznaczne skinienie Jego głowy, a ty jesteś gotowy i nic cię nie zatrzyma, ponieważ ty wiesz, że to jest wola Bożą.

⁴² On potrzebował Przewodnika. A On był potwierdzonym Przewodnikiem. On mógł być prowadzony przez tego Przewodnika, ponieważ on wiedział, że ten Przewodnik był inspirowany od Boga. On wiedział, że te tradycje, którym on służył — może ustanowione przez faryzeuszy, saduceuszy, czy których tam jeszcze — on oddawał przysługi tym wyznaniom wiary przez cały czas i widział, że się nic nie działo. Lecz oto przychodzi na widownię Człowiek, mówiący, że On jest obiecany Mesjaszem z Biblii. Potem On się odwraca i czyni prawdziwe dzieła Boże. Jezus powiedział: „Jeśli Ja nie wykonuję dzieł Ojca Mego, nie wierzcie Mi. Lecz jeśli Mi nie potraficie wierzyć, to wierzcie uczynkom, które Ja czynię, albowiem one świadczą o Mnie”.

⁴³ Zatem, nic dziwnego, że Nikodem mógł powiedzieć: „Mistrzu, wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, przychodzącym od

Boga, albowiem żaden człowiek nie może czynić tych rzeczy, które Ty czynisz, jeśli Bóg z nim nie był”. Widzicie, on potrzebował Przewodnika, chociaż on był profesorem tego. On był profesorem w swoim kościele. On miał dostojęństwo i on miał – on miał prominentne stanowiska i on był wielkim człowiekiem; niewątpliwie był w poszanowaniu u wszystkich ludzi w całym kraju. Lecz gdy poszło o narodzenie się na nowo, on potrzebował Przewodnika! Tak samo my, tak, my potrzebowaliśmy Przewodnika.

⁴⁴ Korneliusz, on był wielkim człowiekiem, pełnym szacunku człowiekiem. On budował kościoły. On odnosił się do Żydów z poszanowaniem, ponieważ on wiedział, że ich religia była właściwa. I on dawał jałmużny, i modlił się każdego dnia, ale gdy przyszedł Duch Święty (Coś zostało przydane zborowi), on potrzebował Przewodnika. Bóg mu posłał Ducha Świętego. On Go posłał w osobie Piotra: „Lecz kiedy Piotr jeszcze mówił te Słowa, Duch Święty przypadł na niego”. [Puste miejsce na taśmie – wyd.] Bóg posłużył się Przewodnikiem przez Piotra. On się Nim posłużył, ponieważ On prowadził Korneliusza na właściwą drogę. A kiedy on jeszcze mówił, Duch Święty zstąpił na tych pogan. Potem on powiedział: „Czy może ktoś odmówić wody, żeby ci nie mieli zostać ochrzczeni?” Widzicie, ciągle mówi ten Przewodnik, nie Piotr. Ponieważ to była grupa Żydów... czy pogan, „nieczystych, zbrukanych” dla niego, i on tam nawet nie chciał pójść. Lecz Przewodnik powiedział: „Ja cię posyłam”. Człowiek czyni rzeczy, o których myślał, że ich nie będzie czynił, gdy Przewodnik przejmie go całkowicie pod kierownictwo, gdy Mu pozwoli, żeby go prowadził. O, jak to jest cudowne być prowadzonym Duchem Świętym. On jest Przewodnikiem. W porządku. On mówił do Piotra i powiedział mu, co on musi uczynić. Potem, kiedy oni wszyscy otrzymali Ducha Świętego, on rzekł: „My nie możemy odmówić wody, skoro ci otrzymali Ducha Świętego, jak i my na początku”. I oni ochrzcili ich w Imię Pana Jezusa. Nuże, kto go prowadził, by to uczynił? Ten Przewodnik, który był w nim. Czy Jezus nie powiedział im: „Nie troszczcie się o to, co byście mieli mówić, ponieważ to nie wy mówicie; jest to Ojciec, który mieszka w was, to On mówi”? Amen.

⁴⁵ Eunuch, wracający z Jeruzalem. A Bóg miał Przewodnika na świecie w tym czasie – Ducha Świętego, i On miał tam na ziemi mężczyznę, który był napełniony tym Przewodnikiem. On nawet nie był kaznodzieją, on był jakby diakonem. I on był tam w tej okolicy uzdrawiając chorych i wypędzając diabły i sprawił wielkie poruszenie – wielka radość była w tym mieście. On zgromadził koło siebie setki ludzi, a Przewodnik powiedział: „To zupełnie wystarczy, udajmy się w tym kierunku”. On nie dyskutował ze swoim Przewodnikiem.

⁴⁶ Nigdy nie kwestionujcie Słowa waszego Przewodnika. Naśladujcie Go. Jeśli nie, to się nagle zgubicie. A pamiętajcie,

kiedy Go opuścicie, idziecie o własnych siłach, więc my chcemy się trzymać blisko Przewodnika.

⁴⁷ Więć na tej drodze On powiedział: „Zostaw teraz tę grupę, Filipie, i wyjdź tam na pustynię, gdzie nie ma nikogo. Lecz Ja cię tam posyłam, a tam będzie ktoś, gdy cię tam zaprowadzę”. Oto nadjeżdża samotny eunuch — on był wielkim człowiekiem królowej tam w Abisynii. Więć on jechał po drodze, czytając Księgę Izajasza. A Przewodnik powiedział: „Przybliż się do tego rydwanu”.

I on rzekł: „Czy ty rozumiesz, co czytasz?”

⁴⁸ On odrzekł: „Jak ja mogę rozumieć, jeżeli nie ma nikogo, kto by mnie poprowadził?” O, moi drodzy! Lecz Filip miał Przewodnika. Amen. I on rozpoczął od tego samego miejsca Pisma i zwiastował mu Chrystusa. Amen. Przewodnik! Nie mówił mu jakiegoś wyznania wiary, on mu opowiadał o Przewodniku, o Chrystusie! I on go tam ochrzcił w jakiejś wodzie. Oczywiście, tak było. O, jak ja to lubię!

⁴⁹ Gdy Izrael wyszedł z Egiptu zdążając do obiecanego kraju, w 2. Mojżeszowej 13. 21, Bóg wiedział, że oni nigdy przedtem nie podróżowali tą drogą. Było to tylko czterdzieści mil, jednak oni potrzebowali kogoś, kto by szedł z nimi. Oni by zgubili swoją drogę. Więć On — Bóg posłał im Przewodnika. Druga Mojżeszowa 13. 21, mniej więcej tak: „Ja posyłam Mego Anioła przed tobą, Słup Ognia, by cię zachować w tej podróży”, by ich prowadził do tego obiecanego kraju. A dzieci Izraelskie szły za tym Przewodnikiem, za Słupem Ognia w nocy, za Obłokiem we dnie. Kiedy On się zatrzymał, oni się zatrzymali. Kiedy On ruszał w podróż, oni wyruszali również. A gdy On doprowadził ich blisko tego kraju, a oni nie byli gotowi, by tam wejść, On prowadził ich znowu z powrotem na pustynię. On by z nimi nie szedł.

⁵⁰ Tak samo przedstawia się sprawa z kościołem dzisiaj. Niewątpliwie, gdyby nie długo cierpliwy Bóg dzisiaj, podobnie jak było w dniach Noego, kościół by już zaginął, gdyby nie został po prostu naprawiony i doprowadzony do ładu. Lecz On musi nas prowadzić ciągle w kółko i w kółko, i w kółko.

⁵¹ Izrael w ogóle nie wiedział, gdy wydawali okrzyki, widząc martwych żołnierzy egipskich, potopione konie, rydwaną faraona powywracane do góry kołami — oni mieli zwycięstwo, Mojżesz w Duchu — śpiewał w Duchu, Miriam tańczyła w Duchu, a córki izraelskie biegały tam i z powrotem po brzegu, wydawały okrzyki i tańczyły — oni byli tylko kilka dni oddaleni od mleka i miodu. Oni w ogóle nie wiedzieli, że to było oddalone o czterdzieści lat, ponieważ oni zaczęli szemrać przeciw Bogu i przeciw Przewodnikowi.

⁵² A my znajdujemy samych siebie w takim samym stanie. Po tych zgromadzeniach tutaj jadę do Shreveport. Duch Święty

zstał w Louisianie przed pięćdziesięciu laty — w Dniu Dziękczynienia. Jak kościół upadł od tego czasu! Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że rzymskokatolicki kościół na swoim początku był kościołem pięćdziesiątnicy? To jest prawda. To się zgadza. On był kościołem pięćdziesiątnicy, lecz ci sztywni dygnitarze zaczęli dochodzić do władzy i zmienili Boże Pismo Święte na ich tradycje, dodali do Niego dogmaty, i tak dalej. I patrzcie, co oni mają dzisiaj — ani odrobiny Pisma Świętego w żadnym z nich. Oni coś zastąpili czymś innym — kawałkiem chleba zastąpili Ducha Świętego. Oni zastąpili zanurzenie pokropieniem. Oni wstawili „Ojca, Syna i Ducha Świętego” na miejsce „Pana Jezusa Chrystusa”. Oni zastąpili wszystkie te doniosłe wyroczenie Boże, które nam zostały przedłożone, i oni są daleko, daleko oddaleni, bardzo daleko od Nauki Pisma Świętego.

⁵³ Wylanie Pięćdziesiątnicy miało miejsce w Louisianie przed pięćdziesięciu laty, a jeżeli to potrwa kolejnych dwieście lat, będzie to o wiele dalej oddalone, niż katolicki kościół jest obecnie — jeżeli to będzie ciągle upadać w ten sposób, jak to upadało w tych ubiegłych pięćdziesięciu latach, ponieważ oni tylko dodawają do tego przez cały czas, ustawicznie. Ci staromodni kaznodzieje odeszli. Te nabożeństwa na ulicy — już nie słyhać o żadnym. Wszystko to, co mamy, to gromada Hollywoodu, dodana do tego — kobiety z ostrzyżonymi włosami noszące szorty, wymalowane i wszystko możliwe, nazywające samych siebie chrześcijankami. Jakiś chłystek Ricky z gitarą, biega tam i z powrotem po lokalu, a kobiety w tak obcisłym odzieniu, jak... po prostu niemal jak wiedeńskie parówki ze skórką na zewnątrz, podrygujące w kółko na podium, biegające tam i z powrotem po podium, tańczące z wisiorkami w uszach, zwisającymi w dół, mające jedną z tych nowoczesnych fryzur pierwszej damy kraju, a potem nazywają się chrześcijaństwem.

⁵⁴ Nam trzeba właśnie tej staromodnej, posłanej od Boga, parzącej religii, która wyparzy tą świeckość z kościoła. Trzeba nam powrócić do Ducha Świętego i ognia, z powrotem do tej rzeczy, która wypali ten żużel i sprowadzi to staromodne zwiastowanie z powrotem, uczyni Niebiosą wysokie a piekło gorące — wycelowanej prosto lufy. My potrzebujemy tego rodzaju głoszenie. Lecz uczynź to dzisiaj, twoje zgromadzenie usunie cię na drodze głosowania.

⁵⁵ Czasami dobrzy kaznodzieje są odprowadzeni z właściwej drogi przez ich zgromadzenie. Dlatego właśnie ja nie mam żadnej denominacji. Ja mam jedną główną kwaterę, która jest z Niebios. Gdziekolwiek On posyła, tam pójde. Cokolwiek On mówi, to ja mówię. My nie chcemy żadnej denominacji. Jeżeli ten zbór będzie kiedykolwiek mówił o denominacji, to w tej chwili straciliście waszego pastora. Ja bym nie zwlekał w jego pobliżu ani pięć minut. Każdy kościół, który się kiedykolwiek stał denominacją,

podupadł, i pokażcie mi jeden, z którym się tak nie stało, i pokażcie mi jeden, który się znowu podniósł. Duch Święty jest posłany, by prowadzić zbór, nie jakąś grupa ludzi. Duch Święty jest wszelką mądrością. Człowiek staje się sztywny, obojętny.

⁵⁶ Bóg powiedział im, że On pośle im Przewodnika, że On poprowadzi ich w ten sposób. I jak długo oni naśladowali ten Słup Ognia, oni byli w porządku. On podprowadził ich do bram obiecane go kraju, a potem — tak daleko On miał iść. Potem Jozue, ten wielki wojownik — przypomnijcie sobie ten dzień, gdy on im powiedział: „Poświęćcie się, na trzeci dzień Bóg otworzy Jordan tutaj na dole, a my przejdziemy na drugą stronę”? Zważajcie teraz, co on powiedział (ja to lubię) w Piśmie Świętym — on rzekł: „Pozostańcie blisko za Skrzynią Przymierza, ponieważ nigdy przedtem nie przechodziliście tą drogą”.

⁵⁷ Czym była Skrzynia Przymierza? Słowem. Nie podróżujcie teraz waszymi denominacyjnymi trasami, pozostańcie tuż za Słowem, ponieważ dotychczas nie przechodziliście tą drogą. I bracie, jeżeli kiedykolwiek był czas, w którym chrześcijański kościół powinien doświadczać sam siebie, jest to właśnie teraz. Właśnie obecnie jesteśmy w tym czasie, kiedy się odbywa to wielkie zgromadzenie w Rzymie, różnice są pogodzone — Konfederacja Kościołów, kiedy wszystkie te nominacje zostają zjednoczone razem, by ukształtować posąg bestii — zupełnie dokładnie to, co mówi Biblia. I wy wiecie, co było powiedziane w tym Poselstwie dzisiaj rano. I tutaj to mamy, właśnie, wszystko jest tuż za drzwiami, a ludzie ciągle idą za wyznaniem wiary. Pozostańcie raczej za Słowem! Słowo was przeprowadzi na drugą stronę, bowiem Słowem jest Chrystus, a Chrystus jest Bogiem, a Bóg jest Duchem Świętym.

⁵⁸ Pozostańcie za Słowem! O, absolutnie tak! Pozostańcie z tym Przewodnikiem. Pozostańcie tuż za Nim. Nie wychodźcie przed Niego, pozostańcie za Nim. Pozwólcie, żeby On was prowadził, nie prowadźcie wy Jego. Pozwólcie Mu iść.

⁵⁹ Jozue powiedział: „Nuże, wy nie przechodziliście tą drogą nigdy przedtem, wy nic nie wiecie o tej drodze”.

⁶⁰ W tym kłopot dzisiaj. Wy nie potrzebujecie żadnego przewodnika, by was prowadził po szerokiej drodze. O, wy znacie wszystkie te aleje i wszystko inne. Wy znacie wszystkie drogi do grzechu. Nie ma. . . O, znajdowaliście się tam przez długi czas. Nie trzeba, żeby wam ktoś próbował o tym mówić, wy znacie wszystkie skróty. To się zgadza, każdy grzech — wy o tym wszystko wiecie. Nikt nie musi wam mówić, jak kraść; wy to umiecie. Nikt nie musi wam mówić, jak przeklinać; wy to umiecie. Nikt nie musi wam mówić, jak czynić te złe rzeczy, ponieważ to jest rozplakatowane na każdym drzewie wszędzie.

⁶¹ Lecz pamiętajcie, wy, którzy jesteście chrześcijanami, wy przeszliście na drugą stronę. Wy jesteście w innym Kraju. Wy

jesteście znowuzrodzeni. Wy jesteście w Kraju, w Niebiańskim Kraju. Wy jesteście w obiecany Kraju.

⁶² Wy możecie patrzeć, wy znacie swoją drogę tutaj w okolicy. O, moi drodzy, tak. Wy wiecie, co — co, jak stanąć przed kimś, kto ma w ręku karty. Wy się znacie na kościach do gry, kiedy się toczą, co to oznacza, i wszystko inne temu podobne. Lecz kiedy chodzi o to znać świątobliwość i sprawiedliwość, i moc Bożą, i jak działa Duch Święty, i co On czyni, to raczej stójcie tuż za Słowem, za Przewodnikiem. Rozumiecie? Jeszcze nigdy przedtem nie przechodziliście tą drogą.

⁶³ Otóż, ty mówisz: „Ja byłem dość byстрым człowiekiem, ja miałem — otrzymałem dwie promocje w akademii”. Raczej o tym zapomnij. O, tak.

⁶⁴ „Ja ukończyłem seminarium”. Raczej o tym zapomnij. Tak. Raczej pozostań za tym Przewodnikiem. Pozwól Mu, żeby cię prowadził. On zna drogę, ty nie. Ty nie przechodziłeś tą drogą przedtem. „Otóż” — mówicie — „oni przeszli”.

⁶⁵ Zobaczmy, czy oni przeszli. Jezus powiedział: „Ci, którzy przeszli tą drogą, te znaki będą im towarzyszyć. W Moim Imieniu diabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby pili coś śmiertelnego, nie zaszkodzi im. Jeżeli włożą swoje ręce na chorych, to oni wyzdrowieją”. Większość z nich odrzuca To, zaprzeczają Temu, mówią, że To nie jest wcale inspirowane. Oni nie naśladowują Przewodnika. Oni idą za wyznaniem wiary ludzkiego pochodzenia. Raczej pozostańcie tuż za Słowem, ponieważ nie przechodziliście tą drogą, wy wiecie.

⁶⁶ Lecz wy jesteście narodzeni na nowo, wy narodziliście się do świątobliwości. Nie przechodziliście tą drogą przedtem. Wy prze- . . . Jeżeli przechodzicie tą drogą, musicie przejść przez świątobliwość, ponieważ to jest nowy Kraj, nowe Życie, nowy lud.

⁶⁷ Przyjdiesz do zboru i słyszysz, jak ktoś wstaje i krzyczy: „Chwała Bogu! Alleluja!”

⁶⁸ Patrz, ty powiesz: „Moja dobroć, oni tego nigdy nie czynili w moim kościele! Ja wstanę i wyjdę!” Rozumiecie? Bądźcie ostrożni.

⁶⁹ Pozostańcie za Słowem teraz, pozwólcie, by was prowadził Przewodnik. „On was wprowadzi we wszelką Prawdę i objawi te sprawy, o których Ja wam mówiłem. On wam to pokaże. On wam oznajmi rzeczy, które mają przyjść” — prawdziwy Przewodnik. Nie chodźcie do biskupa, idźcie do Przewodnika. Nie chodźcie do nikogo innego, niż do Przewodnika. To właśnie On był posłany, by was prowadzić. Właśnie On będzie to czynił. Bóg wam posłał Przewodnika. Obierzcie postanowioną przez Boga drogę.

⁷⁰ Dzisiaj kłopot w tym, że ludzie, którzy chodzą do kościoła, siedzą tylko kilka minut, a coś się dzieje, do czego nie są przyzwyczajeni.

⁷¹ Podziwiałem kobiecinę z chłodnego, formalnego kościoła, właśnie się za nią modliłem. Bóg uzdrowi tą prostą kobietę. Ona tego nie rozumiała, nic o tym nie wiedziała. Ona weszła do środka, ona mówiła, że nie wiedziała. Lecz ja jej rzekłem: „Przyjdź w odwiedziny do mnie”. Ona była trochę nieśmiała i ociągała się, lecz Przewodnik mówił jej ciągle: „Wyruszaj”. Ona to rozumiała. O to chodzi. Rozumiecie, jest to dzięki Duchowi Świętemu, który nas prowadzi do tych rzeczy. Widzicie, Bóg ma przewidzianą drogę.

⁷² Czy kiedykolwiek... Czy obserwowaliście kiedykolwiek odlatujące dzikie gęsi, albo kaczki odlatujące na południe? Otóż, pamiętajcie zatem, ten prosty, zwykły kaczor wylał się gdzieś tam na stawie. On nie wie, gdzie jest wschód, północ, zachód i południe. On nie zna niczego, prócz tego stawu znajdującego się tam w górach w Kanadzie. On jeszcze nigdy nie odleciał z tego stawu, lecz on się wylał jako przywódca. Ten zwykły kaczor wylał się, by być liderem. I ni stąd ni zowąd, pewnej nocy wielkie śniegi przychodzą ponad szczytami gór. Co się dzieje? Ten chłodny powiew wiatru schodzi w dół ponad ten staw. Wyobrażam sobie, jak on dygoce z zimna i mówi: „Mamo, co to znaczy?” Widzicie, on nigdy przedtem nie odczuł tej chłodnej pogody. Zaczyna się rozglądać wokół i spostrzega, że od brzegu stawu zaczyna marznąć woda, lód zaczyna pokrywać staw. On nie wie, lecz nagle... On się wylał, żeby być przewodnikiem tego stadka kaczek. On skoczy prosto na środek tego stawu, gdy sobie to uświadomi. Możecie to nazywać, jak chcecie. My to nazywamy inspiracją, względnie, wy to możecie nazywać po prostu instynktem, cokolwiek to jest. On wypłynie na sam środek tego stawu, wyciągnie swój niewielki dziób do góry i zacznie: „Kwa-kwa, kwa-kwa!” I każda kaczka na tym stawie popłynie zaraz do niego. Dlaczego? One znają swego lidera, po prostu według tego, jak on kwacze.

⁷³ „Jeżeli trąba wydaje niepewny dźwięk, kto się będzie gotował do boju?” Racja. Kto się może przygotować do boju, jeżeli trąba wydaje niepewny dźwięk?

⁷⁴ Otóż, jeżeli ten prosty kaczor wydaje niepewne kwaknięcie, kto się będzie gotował do odlotu? Ten zwykły kaczor wyciągnie swój mały dziób do góry i krzyczy: „Kwa-kwa, kwa-kwa!” A każda kaczka popłynie do niego. „Kwa-kwa, kwa-kwa!” Tutaj ich macie. Jaki jubileusz one będą mieć wprost na środku tego stawu, kręcą się po prostu ciągle w kółko. Po pewnym czasie on odczuwa, jak to przychodzi na niego — on musi odlecieć. On zacznie uderzać swoimi małymi skrzydłami w dół i odleci z tego stawu, wzbije się w powietrze, zatoczy cztery lub pięć razy koło i leci do Louisiany, tak prosto, jak to tylko możliwe, a każda

kaczka tuż za nim. „Kwa-kwa, kwa-kwa” — oto on przylatuje. Dlaczego? On jest przewodnikiem! Amen! Kaczki znają swego przewodnika, kościół nie zna. Tak, on wie, co robić.

⁷⁵ Spójrzcie na te zwykłe gęsi, wprost z Alaski. Otóż, tam jest jakiś stary gąsior, który je zawsze prowadzi, a te gęsi muszą naprawdę dobrze zważać na tego gąsiora. One muszą wiedzieć, o czym ten gąsior mówi. Czy to czytaliście w czasopiśmie „*Look*” tutaj przed około czterema laty, jak zwykły gąsior pewnego razu nie wiedział, co robi, i on poprowadził stado gęsi daleko aż do Anglii? To się zgadza. One nie wiedziały, żeby kiedykolwiek przedtem były w Anglii. Dlaczego? One nie zważały na swego — swego lidera. Ten zwykły gąsior nie wiedział, gdzie leci. A teraz one tam są i nie mogą się dostać z powrotem.

⁷⁶ Tak właśnie przedstawia się sprawa z całą masą tych gęsi dzisiaj — one ciągle latają w kółko. Oni mówią — w tym czasopiśmie „*Look*” jest powiedziane, że te gęsi się roją i latają w kółko po Anglii, lecz one nie wiedzą, jak się dostać z powrotem. Tak samo przedstawia się sprawa z niektórymi „gęsiami”, które ja znam. Wy macie duże masy ludzi i wielkie, przeciągające się nabożeństwo i prosicie jakiegoś ewangelistę, żeby przyjechał i głosił przez pewien czas, lecz wy nie wiecie, dokąd zdążacie. Toczyście się w kółko i w kółko, ponieważ macie jakiegoś gąsiora, który was zwodzi na jakąś hulankę denominacyjną, a nie z powrotem do Słowa Bożego, z powrotem do chrztu Duchem Świętym. I my się dziwimy, dlaczego nie mamy rozbudzenia w naszym czasie. Rozumiecie? Wy musicie zrozumieć ten pewny Dźwięk! Ten Dźwięk, to trąba Ewangelii, wypowiadająca Ewangelię — każde Słowo Boże. Nie wyznanie wiary, nie denominacja; lecz Biblia, Duch Święty. „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą”. Rozumiecie? I tam oni idą tą drogą.

⁷⁷ Pewnego razu zwykły gąsior, jak mówią, poprowadził stadko do zguby, próbując przelecieć z nimi ciemności, a nie wiedział sam, dokąd leciał, i one wszystkie uderzyły w góry tam wysoko i niektóre się rozpadły na kawałki. Oczywiście! One muszą znać ich pewny dźwięk. Ten zwykły kaczor, jeżeli on ma pewny dźwięk i wszystkie inne go znają, one mają krótki jubileusz — zbiórkę i odlatują na południe. Dlaczego one lecą tam na dół? Tam nie ma zimy.

⁷⁸ Otóż, jeżeli Bóg daje kaczce dosyć rozsądku, by wiedziała, jak uniknąć przed zimą, jak On powinien go dać zborowi? Jeżeli kaczka potrafi to czynić instynktownie, to co Duch Święty w zborze? On powinien wyprowadzić nas ze starych formalności i wyznań wiary, i innych rzeczy, do chwalebного, cudownego chrztu Duchem Świętym — tam gdzie jest cnota, poznanie, cierpliwość, pobożność i Duch Święty. Do tego właśnie będzie prowadził prawdziwy Przewodnik, bowiem on będzie

wypowiadał pólshzeptem nic innego niż Ewangelię, tylko Słowo Boże. Oczywiście, wy potrzebujecie Przewodnika!

⁷⁹ Kiedy — ci mądry mężczyźni, oni nie wiedzieli nic o Bogu. Oni byli — oni się zajmowali magią, magicy. Oni byli tam w kraju orientalnym. Wy wiecie, Biblia mówi: „Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie, chodźmy i pokłońmy Mu się”. Oni byli z zachodu, patrzyli na wschód i zobaczyli Jego Gwiazdę... względnie patrzyli na zachód, oni byli na Wschodzie. My byliśmy na Wschodzie i zobaczyliśmy Jego Gwiazdę na zachodzie. Rozumiecie? „Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie”. I widzicie, oni byli na Wschodzie. „Kiedy byliśmy na Wschodzie, zobaczyliśmy tę Gwiazdę, i przyszliśmy Mu oddać pokłon”.

⁸⁰ Mogę sobie wyobrazić tych mędrców, przygotowujących się do podróży. Wyobrażam sobie jedną z ich żon, która rzekła mężowi: „Powiedz, wszystko masz spakowane, lecz gdzie masz kompas?”

On rzekł: „Ja — ja nie będę używał kompasu tym razem”.

⁸¹ Powiedziała: „Jak się przedostaniesz przez te góry?” Przypomnijcie sobie, oni musieli przekroczyć rzekę Tygrys i zejść w dół poprzez doliny, i, patrzcie, oni mieli przed sobą dwa lata podróży na wielbłądach. Jak oni tego dokonają? Rzekła: „Hm, wy nie bierzecie z sobą nawet kompasu”.

Odrzekł: „Nie”.

„Jak pójdziesz?”

⁸² „Ja pójde przygotowaną przez Boga drogą. Tamta Gwiazda poprowadzi mnie do tego Króla”. O to chodziło.

⁸³ „Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie i szliśmy za Nią przez cały czas tutaj na zachód, by się Mu pokłonić. Gdzie On jest?” Oni naśladowali Bożą przygotowaną drogę. Oni się tam zaplątali w gromadę wyznań wiary przez krótką chwilę. Oni weszli do Jeruzalem i zaczęli chodzić tam i z powrotem po ulicach — ci najwytworniej ubrani mężczyźni, mówiąc: „Gdzie On jest? Gdzie On się urodził — Król Żydów?” Otóż, to było główne miasto, to było Jeruzalem. Z pewnością ten wielki kościół powinien być coś o Nim wiedzieć. „Gdzie On jest? Gdzie jest Ten, który się urodził jako Król Żydów? Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie, przyszliśmy Mu oddać pokłon. Gdzie On jest?”

⁸⁴ Patrzcie, oni poszli do pastora *Takiego-i-takiego* i do arcykapłana *Takiego-i-takiego*, nikt z nich nie wiedział nic o Nim. „Patrzcie, urodził się Ktoś jako Król Żydów, gdzie On jest?” Oni nie wiedzieli.

⁸⁵ Lecz tam na zboczu wzgórza była grupka pasterzy, którzy sobie po prostu zrobili czas, o, tak, bowiem oni przyszli w przewidziany przez Boga sposób.

⁸⁶ Więc oni się tam kręcili po mieście i on wprost powiedział: „Ja wam powiem, co powinniśmy uczynić, powinniśmy zrobić

zgromadzenie zarządu”. Więc oni zwołali Radę Sanhedrynu i rozmyślali, czy słyszeli o Nim cokolwiek. „Nie, nic o Nim nie wiedzieliśmy”.

⁸⁷ Tak samo jest dzisiaj. Oni nic nie wiedzą o tym Przewodniku, o Duchu Świętym, który uzdrawia, napełnia, zbawia, przychodzi znowu. Przewodnik powiedział nam wszystkie te sprawy, które się wydarzyły i oto jesteśmy wprost wśród nich. On rozeznaje myśli serca; oni o tym nic nie wiedzą, nazywają To mentalną telepatią, czy czymś takim. Oni nie wiedzą, co o Tym powiedzieć.

⁸⁸ Zatem, widzicie, ci mędracy, jak długo oni . . . Przypomnijcie sobie, kiedy oni wstąpili do Jeruzalem, ta Gwiazda zniknęła. I jak długo szukacie wyznań wiary i ludzi denominacyjnych, by was prowadzili do Boga, to pomoc Boża opuści was. Lecz kiedy oni byli już zmęczeni i zaczęły ich brać z tego młodości, opuścili ich i odeszli z wyznań wiary i z denominacji tych Żydów, i wyszli z Jeruzalem, to ta Gwiazda pojawiła się znowu i oni się rozradowali niezmierną radością. Oni znowu zobaczyli Przewodnika! O, jak to jest, gdy się człowiek natknie na jakiś stary, chłodny, formalny kościół, potem wróci do dobrego, który jest pałający ogniem, widzicie, że Przewodnik prowadzi — co to za różnica! Tak „Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy, by się Mu pokłonić”.

⁸⁹ Jozue powiedział im: „Teraz naśladowujcie Skrzynię Przymierza, ponieważ nigdy przedtem nie przeszliście tą drogą”. Bóg nie pozwoli, żeby Skrzynia Przymierza szła inaczej niż właściwie. Każdy szedł za Nią i przeszedł wprost na drugą stronę Jordanu.

⁹⁰ Tak samo jest dzisiaj, dzięki Duchowi Świętemu. O, tak. Jedyną rzeczą, na podstawie której wiemy, czy to jest Duch Święty, czy nie — my widzimy manife-. . . Jego manifestację, zmanifestowanie potwierdzonego Słowa Bożego.

⁹¹ Otóż, niedawno pewna grupa braci miała krew i olej, i to jest w porządku, jeżeli oni chcą czynić w ten sposób. Ja . . . To nie jest dla mnie potwierdzeniem. Chodzi o potwierdzenie Pisma Świętego, rozumiecie, jak długo ono potwierdza to, co Bóg powiedział, jest to w porządku. Oni rzekli: „Ty masz Ducha Świętego dlatego, że masz olej w swojej ręce”. Nuże, ja — ja nie mogę za tym pójść. Rozumiecie? Nie, ja nie wierzę, że olej ma z tym coś wspólnego. A jeżeli to jest krew, która będzie uzdrawiać i zbawiać, to co się stało z Krwią Jezusa Chrystusa? Jeżeli ten olej uzdrawia, to co z Jego sinościami? Rozumiecie? Rozumiecie?

⁹² Chcę, by przyszedł Przewodnik, który człowieka prowadzi do Prawdy Słowa, potem wiesz, że jesteś wyzerowany i jesteś gotowy na odliczanie przed startem. To się zgadza, gotujesz się do odlotu. O, tak. Tak, lecz dlaczego? Właśnie Przewodnik czyni to rzeczywistością.

⁹³ Mam tutaj miejsce Pisma Świętego – podałem te miejsca Pisma, lecz to jedno pragnę przeczytać. Jest to 2. Piotra, 1. rozdział, 21. werset.

„Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiedali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym”.

⁹⁴ Jak przychodziło proroctwo? Nie z woli człowieka, z woli denominacyjnych wyznań wiary; lecz z woli Bożej, kiedy święci mężowie byli pędzeni Duchem Świętym. On był zawsze Bożym Przewodnikiem. To był Duch Święty, który był w tym Słupie Ognia, był to Duch Święty; każdy człowiek wie, że to był Chrystus. Mojżesz opuścił Egipt, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo, niż skarby Egiptu. Chrystus był tym Skarbem! Otóż, gdy oni stali tam na zewnątrz i mówili: „Otóż, Ty mówisz, że Nim jesteś. Patrz, nie masz jeszcze pięćdziesiąt lat, a mówisz, że widziałeś Abrahama?”

⁹⁵ On rzekł: „Zanim był Abraham, JAM JEST”. JAM JEST był Tym, który się spotkał z Mojżeszem w Słupie Ognia w płonąącym krzaku. O, tak. On był Bogiem, który się stał ciałem. Nie jakąś trzecią osobą; tą samą Osobą w innym urzędzie. Nie trzech bogowie; trzy urzędy jednego Boga. Słusznie.

⁹⁶ W porządku, zatem, to miejsce Pisma Świętego. Zawsze, kiedy Bóg się zatroszczy, On się zatroszczy o to najlepsze. Gdy Bóg zatroszczył się o sposób, jak obwarować Swój kościół, On się zatroszczył o to najlepsze. Kiedy On dał to Adamowi i Ewie w ogrodzie Eden, on dał im Swoje Słowo. „Pozostańcie za tym Słowem, a jesteście bezpieczni. Lecz jeśli wyjdziecie z Niego, tego dnia, którego spożyjecie z tego, tego dnia umrzecie”. Bóg nigdy nie zmienił Swojej strategii. A szatan nie zmienił swojej; tak jak dostał się do Adama i Ewy, tak wchodzi do nich dzisiaj. Dlaczego? Przez próbowanie dociekania Tego. „Otóż, to jest rozsądne, że Bóg by tego nie uczynił. O, Bóg to powiedział” – rzekł szatan – „lecz święty Bóg tego z pewnością nie uczyni”. On to na pewno uczyni, ponieważ On powiedział, że to uczyni!

⁹⁷ I to właśnie mówią dzisiaj ludzie: „O, chwileczkę tylko! Ty przecież nie myślisz, że jeśli ja chodzę do kościoła i płacę moje dziesięciny, i czynię *to i owo*, że Bóg będzie mnie uniażał?” Jeśli się człowiek nie narodzi na nowo, to on nawet nie zobaczy Królestwa Bożego! Rozumiecie? Nie ma wymówek! „Otóż, biedny stary człowiek, biedna stara kobieta, tam jest dobra prosta dusza”. Oni mogą zobaczyć Boga jedynie wtedy, jeżeli się narodzą na nowo. To wszystko. Niezależnie od tego, jak są mali, jak starzy, jak młodzi, co oni uczynili, jak często oni chodzili do kościoła, ile znają denominacji, ile wyznań wiary potrafią wyrecytować. Ty musisz być narodzi na nowo, inaczej nie jesteś nawet na fundamencie, by zacząć. To się dokładnie zgadza.

⁹⁸ Widzicie więc, potrzebujecie Przewodnika. On wprowadzi was w Prawdę, a Prawdą jest Słowo. On was poprowadzi. I zawsze tak było. Bóg nie musi nigdy zmieniać niczego, bowiem On jest nieskończony i On wie, co jest najlepsze. On jest wszechobecny, wszechwiedzący, On jest – On jest wszystkim. To jest prawda, Bóg takim jest, więc On nie musi się zmieniać. Dobrze.

⁹⁹ On potwierdza tą drogę, którą On cię prowadzi. Duch Święty, Przewodnik, On potwierdza to samo Słowo, którego On naucza. Otóż, Łukasz był prowadzony przez Przewodnika, by powiadzieć: „Idźcie na cały świat, głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, kto nie uwierzy, będzie potępiony. A te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą: W Moim Imieniu diabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, będą pić śmiertelne rzeczy, będą wkładać ręce na chorych i oni wyzdrowieją”. I Biblia mówi, że: „Oni wyszli wszędzie” – prowadzeni przez Przewodnika, wiecie – „głosili Słowo, a znaki towarzyszyły im”. Co to było? Przewodnik, który potwierdzał, że To jest Prawdą!

¹⁰⁰ To była Boża taktyka. W ten sposób było to zaplanowane. To był Jego program; On go nie może zmienić, ponieważ On jest nieskończony. Amen. On go nie może zmienić; On jest Bogiem. Ja się mogę zmienić, ja jestem człowiekiem. Ty możesz się zmienić; jesteś mężczyzną albo kobietą. Lecz Bóg nie może się zmienić. Ja jestem ograniczony; ja mogę popełniać błędy i mówić rzeczy niewłaściwie, my wszyscy możemy. Lecz Bóg nie może tego czynić, a być Bogiem. Jego pierwsza decyzja jest doskonała. W ten sposób, w jaki Bóg działa na widowni, w ten sposób On musi działać za każdym razem. Jeżeli On zostanie zawołany, by zbawić grzesznika, On zbawia go na podstawie jednej rzeczy. Następny razem, kiedy przychodzi grzesznik, On musi postępować w ten sam sposób, inaczej On postępował źle, gdy działał po raz pierwszy. Amen. Ja Go miłuję. Ja wiem, że to Prawda.

¹⁰¹ Ja mam pięćdziesiąt trzy lata, głoszę tutaj Ewangelię już trzydzieści trzy i pół roku; nigdy nie widziałem, żeby zawiodła. Widziałem, że Ona była wydana na próbę siedem razy dookoła świata we wszelkiego rodzaju religiach i wszystkim innym, przed około pół milionem ludzi na raz, a Ona nigdy nie zawiodła. Ja nie mówię w oparciu o jakąś książkę, mówię w oparciu o osobiste przeżycie, mianowicie ja wiem, że Bóg stoi za Swoim Słowem i honoruje Je. Otóż, jeśli masz jakieś wyznanie wiary, raczej na nie uważaj. Lecz Duch Święty będzie udzielał poparcia Słowu Bożemu.

¹⁰² W ew. Jana 1. rozdział 1. werset On powiedział: „On jest Słowem. On jest Przewodnikiem. Na początku było Słowo, to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Moi drodzy!

¹⁰³ Piotr był prowadzony, by powiedzieć w Dz. Ap. 2. 38, jak otrzymać Ducha Świętego; on rzekł: „Pokutujcie, każdy z was, potem się dajcie ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów, a potem ten Przewodnik przejmie was od tego momentu dalej”. Tak, to właśnie trzeba uczynić. Najpierw pokutuj ze swoich grzechów, z twego niedowiarstwa, że nie wierzyłeś tym sprawom. Pokutuj i daj się ochrzcić, a potem Przewodnik przejmie cię od tej chwili dalej. Widzisz, to jest twoim obowiązkiem. Twoim obowiązkiem jest pokutować. Twoim obowiązkiem jest dać się ochrzcić. Potem jest obowiązkiem Przewodnika, przejąć cię od tej chwili dalej i prowadzić cię z cnoty do poznania, do powściągliwości, do cierpliwości, do pobożności i do braterskiej miłości, a Duch Święty cię pieczętuje. Rozumiesz? Wtedy jesteś w doskonałej postawie Bożej — prawdziwym mężem Bożym, prawdziwą kobietą Bożą, zakotwiczoną w Chrystusie. Ja to miłuję — być zakotwiczonym w Chrystusie.

¹⁰⁴ Tak, Marek był prowadzony przez Ducha Świętego, by napisać Marka 16, oczywiście.

¹⁰⁵ Jan był prowadzony, kiedy on pisał Objawienie. On był prowadzony przez Przewodnika. On był również prowadzony przez Przewodnika, by powiedzieć: „Ktokolwiek by ujął jedno Słowo z Niego, albo dodał jedno słowo do Niego, tak samo będzie ujęta jego część z Księgi Życia”.

¹⁰⁶ Otóż, jak chcecie zastąpić czymś Słowo Boże, a pomimo tego mówić, że jesteście prowadzeni Duchem Świętym? To nie daje sensu, prawda? O, nie. Nie daje.

¹⁰⁷ On był moim Przewodnikiem poprzez całe życie. On przywiódł mnie do życia. To właśnie On przyprowadził mnie do Życia, i On jest moim Życiem. Bez Niego nie mam Życia. Bez Niego ja nie chcę niczego innego. On jest moim Wszystkim we wszystkim. W czasie mych kłopotów On stoi przy mnie. Wczoraj On błogosławił mnie, dzisiaj czyni to samo. Czego się mogę spodziewać? Tego samego na zawsze, chwala Jego Imieniu! Amen. O, tak. On to obiecał. On to uczyni. On jest moim Życiem, On jest moim Przewodnikiem, Wszystkim we wszystkim. Ja zaufałem Jemu. Przeżyłem kilka ciężkich doświadczeń. Ufam Jemu, gdziekolwiek idę. Pragnę, żebyście wy tak postępowali. Jeżeli idziecie prac, wy kobiety, ufajcie Jemu. Jeżeli jedziecie do miasta, ufajcie Jemu.

¹⁰⁸ Pewnego razu doszedłem do przekonania, że ja jestem stosunkowo dobrym traperem, wiecie, tak wiele chodziłem na polowanie. Myślałem sobie: „Ja jestem niezawodny, nikt mnie nie będzie. . . Nie mogę się zgubić. Moja mama była na wpół Indianką i ja to lubiłem. O, moi drodzy! Nie mogę się zgubić w borach, ja wiem, gdzie się znajduję”.

109 A z . . . mój miodowy miesiąc — ja go poniekąd wyludziłem od mojej żony, powiedziałem jej: „Wiesz, kochanie, byłoby dla nas dobrą rzeczą wstąpić w stan małżeński dwudziestego trzeciego października”. Oczywiście, był to termin, który mi podał Pan, abyśmy to uczynili.

110 I pomyślałem: „Teraz ruszamy na krótki miesiąc miodowy! Zaoszczędziłem moje pieniądze i wezmę ją tam do wodospadów Niagara i pojedziemy dalej do Adirondack i pójdę na krótkie polowanie”. Rozumiecie? Zatem, zabrałem ją i Billy’ego, on był jeszcze całkiem malcem. Więc musiałem ją zabrać na miodowy miesiąc i była to również wyprawa na polowanie, rozumiecie. Więc — więc myślałem sobie, żeby było dobrą rzeczą uczynić to. A więc zabrałem ją tam do gór, a to . . .

111 Napisałem do pana Denton, gajowego. I jechaliśmy do góry na Huraganową Górę. I napisałem: „Panie Denton, wyruszamy w góry, pragnę razem z tobą upolować jakiegoś niedźwiedzia tej jesieni”.

112 A on odpowiedział: „Dobrze, Billy, przyjeżdż tutaj”. Tak, on powiedział: „Ja będę tam w górach tego-i-tego dnia”. Otóż, żona i ja przyjechaliśmy tam dzień wcześniej, razem z Billy’em, a więc chata była zamknięta, ale była tam przybudowana mała szopa — tam w głębi tych lasów.

113 Niedawno udałem się tam z bratem Fredem Sothmannem i przebywaliśmy tam. Duch Święty — widziałem Go stojącego tam — tą żółtą Światłość, kręcącą się w krzakach, a Fred stał zaraz obok mnie. On powiedział: „Chodź na bok, Ja pragnę mówić do ciebie. Jutro” — powiedział — „bądź ostrożny, oni na ciebie nastawili pułapkę”. Powiedział: „Bądź czujny!” Czy się to zgadza, bracie Fred? I ja poszedłem i mówiłem wielu ludziom owego wieczora tam w Vermont, mówiłem: „Tam jest na mnie nastawiona pułapka, idę ją zobaczyć. Ja nie wiem, gdzie ona jest”. A zaraz następnego wieczora przyszło to, tam to było. Powiedział: „Tutaj jest ta pułapka, która została nastawiona”. O, tak. Lecz Duch Święty poprowadził mnie w tej sprawie, co mam zrobić. I o, moi drodzy, to było zupełnie właściwe! O, wielu z was wie, co to było. Nie mam czasu, by o tym opowiadać.

114 Lecz kiedy byliśmy na tym miejscu wówczas, zaczęło się po prostu oziębiać owego dnia. Pan Denton miał przybyć następnego dnia, ja powiedziałem: „Wiesz kochanie, byłoby dobre, gdybym upolował wielkiego jelenia, by go zabrać do domu”. Powiedziałem: „Uczyniliśmy . . . Musiałem oszczędzać te grosze i właśnie poślubiliśmy się”. I ja rzekłem: „Mielibyśmy mięso na zimę, gdybym wyszedł na krótkie polowanie dzisiaj”.

115 A ona rzekła: „Otóż, tylko idź, Billy”. Powiedziała: „Nuże, pamiętaj, że ja nigdy nie byłem w tych lasach”, powiedziała. Ona była około dwadzieścia pięć mil tam w górach, wiecie, i ona rzekła: „Ja się na tym w ogóle nie znam”.

¹¹⁶ I ona powiedziała, więc ja... A ja powiedziałem: „Otóż, przypominasz sobie teraz, że to było przed dwoma laty, kiedy ja upolowałem te trzy niedźwiedzie. Było to właśnie tam po drugiej stronie wierzchołka tej góry”. I ja rzekłem: „Otóż, ja teraz upoluję wielkiego jelenia, a potem upolujemy jakiegoś niedźwiedzia” i powiedziałem, „I tak zaopatrzmy się w mięso na zimę”. Otóż, to brzmiało bardzo dobrze, wiecie. (Zbieraliśmy również jeżyny i kupiliśmy węgiel na tą – na tą zimę; a więc, potem Billy je sprzedał, a Meda i ja zbieraliśmy je pewnego wieczora, kiedy powróciłem z mego patrolowania.) Więc potem ja – ja rzekłem: „Hm, ja wezmę mój karabin i pójdę tutaj na dół”. Powiedziałem: „Jest tutaj dużo jeleni, ja jednego wytropię”. I powiedziałem: „Wiesz” powiedziałem „potem go upoluję”. I rzekłem: „Otóż... Będę tutaj z powrotem za krótką chwilę”.

Ona rzekła: „Dobrze”.

¹¹⁷ Więc, kiedy wyruszyłem, był trochę barometryczny niż. I każdy z was, wy ludzie z New Hampshire i tam na północy w New England wie, co to znaczy, gdy ta mgła schodzi w dół – względnie gdzieś indziej w górach, człowiek nie wie, gdzie się znajduje. I na tym koniec. Nie widzisz swojej ręki przed sobą. Więc zacząłem schodzić w dół przez jakby małą przesiekę, zszedłem w dół i przeszedłem na drugą stronę przez górski grzbiet, i siedłem pod górę. I zauważyłem panterę, jak nazwalibyście ją tutaj w tej części kraju. My ją nazywamy na Zachodzie kuguarem. Oni ją nazywają tam na północy górskim lwem. Jest to ciągle to samo zwierzę. Jest to puma, tak właśnie nazywa się w rzeczywistości. Gatunek kota około dziewięć stóp długiego, ważącego około sto pięćdziesiąt do dwustu funtów. On przebiegł przez drogę i ja przesunąłem naprawdę szybko karabin, jednak nie tak szybko, by móc w niego strzelić.

¹¹⁸ Otóż, pomknąłem przez pagórek, ścigając tego kuguara, obserwując liście, gdzie on przebiegał, wiecie. Słyszałem go. On miał cztery łapy. Wiedziałem, że to nie jest dwunożne zwierzę, on miał cztery łapy. I ja wiedziałem, że to nie jest jelen, ponieważ jelen stapa. A on się przemknął naprawdę cicho, jak kot, wy wiecie. A niedźwiedź szurga swoimi stopami, kiedy idzie. A więc ja wiedziałem, że to musi być kuguar. A on był za kłodą i ja go nie widziałem, zobaczyłem go tylko przelotnie, on uciekł.

¹¹⁹ I ja śledziłem jego ślad, jak on potraçał liście, wiecie, w górę na wierzchołek tej góry, a potem w dół w ten sposób, i nie zauważyłem tego tumanu mgły, nadchodzącej przez cały czas, wiecie, opadającej w dół mgły. Pomknąłem w dół, przeszedłem przez wielką dolinę i wszedłem do lasów Olbrzymów, tropiąc tego kuguara. Myślałem sobie: „Za chwilę go capnę”. Ujrzałem pewne miejsce i wybiegłem do góry na wywyższone miejsce i rozglądałem się wszędzie wokół, i patrzyłem bacznie wokół, czy go gdzieś nie zobaczę; słuchałem naprawdę uważnie, i zszedłem w dół, pomknąłem znowu w dół. Człowiek słyszy w

gąszczu trzask, kiedy on idzie, już daleko przed nim. Rozumiecie, on skakał po drzewach, żebym ja go nie mógł tropić. Widzicie, on był przebiegły, wskoczył do góry na drzewo i skakał z drzewa na drzewo. Potem on wiedział, że tam go nie potrafię tropić. O, pomyślałem: „O, tak czy owak!”

¹²⁰ I zacząłem iść z powrotem do góry kanionem, i doleciał mnie zapach niedźwiedzia, starego samca niedźwiedzia. Pomyślałem: „Upoluję go teraz, człowieku, to jest dobre!” Znowu weszylem i poszedłem trochę dalej, i dawałem baczenie na wszystkie ślady i wszystko. Nie mogłem niczego zobaczyć; zawróciłem z powrotem w dół i schodziłem z powrotem w dół po drugiej stronie góry. A potem zacząłem spostrzegać, że się robi trochę mglisto. I znowu doleciał mnie jego zapach, unosił się gdzieś w powietrzu. Powiedziałem: „Nie. Nuże, co się stało, wiatr wiał w *tą* stronę i ja uczułem zapach niedźwiedzia, przychodzący z dołu, z *tamtej* strony, i ja teraz krążyłem wokół, a wiatr przychodzi z tego, z innego kierunku. Więc ja muszę powrócić tam, gdzie uczułem niedźwiedzia po raz pierwszy, i zacząć z tego miejsca”.

¹²¹ A kiedy szedłem z powrotem, spojrzałem na drugą stronę kanionu i zobaczyłem, że krzaki się ruszają. A gdy spojrzałem, coś czarnego poruszyło się. Pomyślałem: „Tam jest”. Włożyłem szybko ciutko nabój do karabinu i stałem cicho. A kiedy on się poruszył, był to duży, wielki jelen, wspaniały wielki okaz. Pomyślałem: „To jest właśnie to, co chciałem, bądź co bądź”. Zastrzeliłem tego jelenia.

¹²² Pomyślałem: „Dobrze!” Wcale nie zauważyłem, że już było trochę. . . Czas — uporałem się z nim, spojrzałem. . . Obtarłem moje ręce i przypiąłem sobie nóż, włożyłem go do futerału. I pomyślałem: „Chwała Bogu! Dziękuję Ci, Panie Jezu, Ty mi dałeś mięso na zimę. Chwała bądź Bogu!” Wziąłem do ręki mój karabin. Pomyślałem: „Pójdę prosto do góry z powrotem tym kanionem teraz”. Rzekłem sobie: „Spójrz na to, człowieku, nachodzi burza. Raczej wyдостаń się stąd i wróć do Medy i innych”. Powiedziałem: „Muszę się śpieszyć”.

¹²³ Szedłem do góry kanionem, rozpiąłem guziki mego wielkiego, czerwonego kaftanu i biegłem w górę tym kanionem ot tak — dookoła. Najważniejsze, wiecie — myślałem: „Mój drogi, gdzie ja zawróciłem?” Wiatr już dał, drzewa zakładały się za siebie. Rozmyślałem: „Gdzie ja zawróciłem?” Szedłem dookoła. Wiedziałem, że miałem iść prosto do Huraganowej Góry. Lecz przypadkowo zatrzymałem się i pocilem się myśląc: „Co się tu dzieje? Idę już pół godziny albo trzy kwadransy, a nie mogę znaleźć tego miejsca, gdzie zawróciłem”. Spojrzałem do góry i tam wisiał mój jelen. Byłem dokładnie na tym samym miejscu. Pomyślałem: „Hm, co ja uczyniłem?”

¹²⁴ Otóż, wyruszyłem znowu. Pomyślałem: „Tym razem mi się uda, ja po prostu nie zważałem”. Dawałem baczenie na każdy

mały ruch wszędzie, zważałem. Ciągłe szukałem i szukałem i szukałem. Te chmury nachodziły, wiedziałem, że nadchodzi śnieżycy, mgła wisiała nisko — potem zacząłem ją dostrzegać. Pomyślałem: „Pójdę trochę dalej”, szedłem dalej, dalej, dalej, dalej, dalej, dalej, dalej. I rozmyślałem: „Otóż, to jest dziwne, wygląda na to, jak bym to miejsce widział już przedtem”. I spojrzalem, a tam wisiał mój jelen. Rozumiecie?

125 Czy wiecie, w czym byłem? Indianie nazywają to „błędym kręgiem śmierci”. Rozumiecie, człowiek idzie po okręgu, ciągle w kółko. Otóż, myślałem sobie, że jestem zbyt dobrym przewodnikiem na to, abym się miał kiedykolwiek zgubić. Rozumiecie, nikt nie musiał mi mówić o lasach, ja wiedziałem, jak się stamtąd wydostać. Rozumiecie?

126 I zacząłem znowu. Powiedziałem: „Nie mogę zrobić tego błędu”. I poszedłem znowu z powrotem.

127 Posuwałem się kanionem do góry kawałek, potem zaczęło dać. O moi drodzy, wszędzie śnieg! Niemal zapadała ciemność. A ja wiedziałem, że Meda by umarła tej nocy w puszczy, ona nie wiedziała, jak się zatroszczyć o siebie. A Billy miał właśnie około cztery lata, czy trzy lata, po prostu taki malec. Myślałem: „Co oni będą czynić?” Otóż, dotarłem tak wysoko, że natrafiłem na pokłady mchu i pomyślałem: „Ja jestem na jakiejś płaszczyźnie, a nic nie widzę, jest zupełnie mglisto”. Chodziłem teraz dookoła.

128 Normalnie znalazłbym sobie jakieś miejsce i zatrzymałbym się, gdybym miał kogoś ze sobą. Zatrzymałbym się i czekałbym, aż ta burza przeminie — dzień lub dwa, i wyszedłbym z tego. Uciałbym kawał z mego jelenia, zarzucił na plecy i wszedł do schronienia, i jadł, i zapomniał o tym. Lecz człowiek nie może tak uczynić, kiedy jego żona i dziecko znajduje się tam w lasach i giną. Rozumiecie?

129 Więc ja zacząłem rozmyślać: „Co ja mogę uczynić?” Więc szedłem trochę dalej. I pomyślałem: „Chwileczkę. Kiedy szedłem przez tą pierwszą dolinę, wiatr dmuchał mi do twarzy, więc musiałem przyjść z tego kierunku. Muszę iść w tym kierunku”. I ja się długo włóczyłem w tych lasach Olbrzymów, lecz nie wiedziałem, gdzie się znajduje. Powiedziałem: „Ach!” Zacząłem być nerwowo. I pomyślałem: „Chwileczkę, Billy, ty się nie zgubiłeś” próbując sobie mydlić oczy. Nie można sobie mydlić oczu. Nie, nie. To wewnętrzne sumienie mówi ci, że się mylisz.

130 O, wy — wy próbujecie mówić: „O, ja jestem zbawiony, ja chodzę do kościoła”. Nie martw się, czekaj, aż się znajdziesz na łożu śmierci, a poznasz, że to jest inaczej. Twoje sumienie mówi ci. Coś wewnątrz ciebie mówi ci, że się mylisz. Rozumiesz? Ty wiesz, że gdybyś umarł, nie mógłbyś się spotkać ze świętym Bogiem. Jak Go widzieliśmy ubiegłego wieczora — nawet święci aniołowie muszą zasłaniać swoje twarze, by stanąć przed Nim.

Jak tam chcesz stanąć bez Krwi Jezusa Chrystusa, która by cię zasłoniła?

¹³¹ Pomyślałem: „O, mnie się to uda”. Zacząłem iść. I stwierdziłem, że ciągle słyszałem Coś. Wtedy zacząłem być nerwowy. I pomyślałem sobie: „Otóż, jeżeli się stanę nerwowy, to się załamie psychicznie”. Tak się zazwyczaj stanie ze zgubionym człowiekiem, on się załamie psychicznie w lasach. Potem on weźmie swój karabin i zastrzeli się, albo wpadnie gdzieś do dołu i złamie sobie nogę, i tam on leży, on tam umrze. Więc ja myślałem: „Co ja uczynię?” Zacząłem więc iść dalej.

¹³² I ciągle słyszałem, że Coś mówi: „Ja właśnie jestem Pomocą w czasie utrapień najpewniejszą”. A ja po prostu szedłem dalej.

¹³³ Pomyślałem: „Otóż, ja wiem, że zaczynam odchodzić od zmysłów teraz, słyszę, że jakiś głos mówi do mnie”. Szedłem ciągle dalej. A to – „fiu, fiu, fiu” – gwizdało, wiecie. Myślałem sobie: „Nuże, ja nie jestem zgubiony. Człowieku, przecież wiesz, gdzie jesteś! Co się z tobą dzieje? Ty się nie możesz zgubić. Ty jesteś – ty jesteś zbyt dobrym myśliwym, ty się nie możesz zgubić”. Samochwalstwo, wiecie, poprzez to mydliłem sobie samemu oczy.

¹³⁴ Człowiek tego nie może zagłuszyć. Głęboko *tutaj* jest małe kółko, które się toczy i mówi: „Człowieku, zgubiłeś się, i wiesz, że tak jest. Rozumiesz, zgubiłeś się”.

¹³⁵ Szedłem ciągle dalej. „O, ja się nie zgubiłem! Ja będę w porządku. Ja znajduję dla siebie drogę stąd”. Rzeczy koło mnie zaczęły wyglądać dziwnie, wiatry ucihły. Zaczął latać śnieg, drobna śniegowa kasza, my to nazywamy „drobny śnieg”. I ja myślałem o żonie i dziecku. Ja nie jestem. . . I pomyślałem: „O, moi drodzy!”

¹³⁶ Zaraz usłyszałem To znowu – mówił: „Ja właśnie jestem Pomocą w czasie utrapień najpewniejszą”. Ja byłem wówczas kaznodzieją Ewangelii, głoszącym właśnie tutaj w tej kaplicy.

¹³⁷ Myślałem więc: „Otóż, co ja mogę uczynić?” Zatrzymałem się, rozglądałem się wszędzie, a mgła spuściła się już całkiem na dół. Ja. . . To było najgorsze. Wtedy nie można nic uczynić. Pomyślałem: „O, co ja mogę uczynić?” Pomyślałem: „Panie, ja nie jestem zdolny żyć, miałem zbyt wiele pewności siebie. Myślałem, że jestem łowcą, ale nie jestem”.

¹³⁸ I bracie, ja zawsze ufałem Jemu. Gdy strzelałem, zdobyłem w tym rekordy. A jako rybak, ja jestem kiepskim rybakim, lecz zawsze ufałem Jemu. Jeżeli chodzi o strzelanie, to jestem kiepskim strzelcem, lecz On pozwolił mi zdobyć światowe rekordy w tym. Rozumiecie? Strzelałem jelenie na odległość siedemset, osiemset jardów. Mam tam karabin, którym zastrzeliłem trzydzieści pięć sztuk zwierzyny, a ani jeden raz nie spudłowałem. Przeczytajcie to po prostu gdziekolwiek, jeżeli możecie. Rozumiecie? To nie ja, to On. Ja Mu zaufałem.

Znajdowałem się tam i myślałem: „Co ja mogę uczynić? Co ja mogę uczynić?”

¹³⁹ Ja ciągle . . . Było to coraz bliżej: „Ja właśnie jestem Pomocą w czasie utrapień najpewniejszą – zawsze obecną Pomocą”.

¹⁴⁰ Pomyślałem: „Czy to jest Bóg, mówiący do mnie?” Zdjąłem mój kapelusz. Miałem mój patrolowy kapelusz, czerwona chusta była owinięta wokół niego. Położyłem go na ziemię. Zdjąłem mój kaftan, był wilgotny. Położyłem mój kaftan na ziemię, oparłem mój karabin o drzewo z boku. Powiedziałem: „Niebiański Ojczy, ja teraz odchodzę od zmysłów, słyszę, że jakiś głos mówi do mnie. Czy to jesteś Ty?” Powiedziałem: „Panie, ja ci chcę wyznać, że nie jestem żadnym łowcą. Nie jestem, nie mogę znaleźć mojej drogi stąd. Ty mi musisz pomóc. Nie jestem godzien żyć i czynić tych rzeczy, które czyniłem – przyszedłem tutaj i myślałem, że wiem o tym zanadto dużo, by się kiedykolwiek zgubić. Ja Ciebie potrzebuję, Panie. Moja żona jest dobrą kobietą. Moje dziecko, mój mały chłopiec, jego matka umarła, a ona stara się być dla niego matką i ja ją właśnie poślubiłem. A oto ona jest z tym dzieckiem tam w lasach, oni obydwójce umrą dzisiaj wieczorem. Ten wiatr, on obniży temperaturę do około dziesięciu stopni poniżej zera, a oni nie będą wiedzieć, jak przetrwać. Oni dzisiaj wieczorem umrą. Nie pozwól, żeby oni umarli, Boże. Zabierz mnie do nich, żebym mógł zobaczyć, że oni nie umierają. Ja się zgubiłem! Jestem zgubiony, Boże! Ja – ja nie mogę znaleźć mojej drogi stąd. Proszę, czy Ty nie pomożesz mi? A przebac mi moje własne, egoistyczne postępowanie! Ja nie mogę niczego uczynić bez Ciebie, Ty jesteś moim Przewodnikiem. Pomóż mi, Panie”.

¹⁴¹ Powstałem i powiedziałem: „Amen”. Podniosłem moją chustę, podniosłem mój kaftan, włożyłem kapelusz na głowę: wziąłem mój karabin. Powiedziałem: „Ja się teraz skoncentruję żeby iść jak najlepiej potrafię – według mego najlepszego zrozumienia; i pójdę prosto w jednym kierunku, ponieważ chodzę dookoła w kręgu, nie wiedząc gdzie. Lecz ja pójdę w tym kierunku, w którym mi Ty powiesz, Panie Boże, mój Przewodniku”.

¹⁴² Zacząłem iść w *tym* kierunku. Powiedziałem: „To jest właściwe i ja muszę się zmusić do wiary w to. Ja idę w *tym* kierunku. Ja idę prosto w *tym* kierunku. Ja go nie będę zmieniał, idę w *tym* kierunku. Ja wiem, że idę właściwie. Idę w *tym* kierunku”. Gdybym szedł w tym kierunku, zdążyłbym na drugą stronę do Kanady. Rozumiecie?

¹⁴³ Właśnie wtedy odczułem, jak Coś dotknęło mego ramienia – ręka, odczułem to jak rękę mężczyzny, tak szybko, że się odwróciłem, by spojrzeć. Nie było tam nikogo. Pomyślałem: „Co to było?” Oto jest moja Biblia, leży przede mną. Bóg, mój Przewodnik i Sędzia stoi tutaj. Ja po prostu spojrzałem do góry. A właśnie wstecz, w *tym* kierunku, ta mgła po prostu ustąpiła

tak, że mogłem zobaczyć wieżę na szczycie Góry Huraganowej. Szedłem w zupełnie odwrotnym kierunku — od niej, według moich najlepszych łowieckich zdolności, ja od niej odchodziłem, a robiło się już naprawdę późno owego wieczora. Zawróciłem rzeczywiście szybko i skierowałem się w tę stronę. Chwyciłem mój kapelusz i podniosłem moje ręce, mówiąc: „Prowadź mnie, Boże, Ty jesteś moim Przewodnikiem”.

¹⁴⁴ Wyruszyłem. Musiałem iść prosto na przelaj przez strome urwiska i wszystko inne, znajdujące się tam, było coraz później. Potem zaczęło się ściemniać. Jelenie skakały przede mną i wszystko możliwe. Nie mogłem myśleć o niczym innym, niż trzymać się jednego kierunku — prosto na tę górę.

¹⁴⁵ Ja wiedziałem, że gdybym się mógł dostać ku tej wieży, pan Denton i ja . . . Pomagałem mu tej wiosny prowadzić kabel. Przyczepialiśmy telefoniczny kabel z Góry Huraganowej po całej trasie w dół, około trzy i pół, czy cztery mile, prosto na dół do obozu. I szedł tam prosto na dół wąski szlak, lecz był na nim śnieg i człowiek nie mógł rozpoznać tego szlaku. Rozumiecie? A wiatr wiał i wszystko możliwe, było ciemno i zamieć śnieżna, szedłem, a nie mogłem poznać, gdzie się znajduję. Otóż, wiedziałem, że muszę zrobić tylko jedno, gdy się zrobiło ciemno, a ja nie wiedziałem . . . Wiedziałem, że idę w jednym kierunku, prosto na tę górę. Ponieważ powinienem był iść prosto na tę górę, a wieża znajdowała się całkiem na wierzchołku góry, a miałem około sześć mil do przebycia, by do niej dojść. Pomyślcie tylko, ta mgła ustąpiła, sześć mil — tylko jedna luka we mgle, że ją mogłem zobaczyć!

¹⁴⁶ A zatem, ja — ja chwyciłem moją strzelbę do *tej* ręki, a *te* rękę trzymałem podniesioną do góry, ponieważ przybijałem ten kabel na drzewach w ten sposób, schodząc w dół — ten kabel telefoniczny do tej chatki, żeby on mógł rozmawiać ze swoją żoną, a potem telefonować stamtąd, z tej góry. A ja miałem mu pomóc zdjąć ten kabel owej jesieni. I trzymałem moją rękę do góry ot *tak*, mówiąc: „O Boże, pozwól mi dotknąć tego kabla”. Szedłem, a moja ręka zaczęła mnie tak boleć, zmęczona, że już jej niemal nie mogłem utrzymać, i musiałem ją opuścić w dół. I wziąłem karabin do *tej*; zrobiłem parę kroków wstecz, żeby się upewnić, iż go nie minąłem, potem podniosłem moją rękę i zacząłem iść, i iść. Robiło się późno, ciemno, wiatr dął. O, trafiłem na gałąź i powiedziałem: „To jest on! Nie, to nie jest on”. O, to wydaje . . . Niech to nie wydaje niepewnego dźwięku.

¹⁴⁷ Po pewnym czasie, kiedy byłem już niemal gotowy zrezygnować, moja ręka natrafiła na coś. O, moi drodzy! Ja zostałem znaleziony, kiedy byłem zgubiony. Trzymałem się tego kabla. Rzuciłem strzelbę na ziemię, zdjąłem mój kapelusz z głowy i stałem tam. Powiedziałem: „O Boże, jakie to uczucie być znalezionym, kiedy człowiek był zgubiony”. Powiedziałem: „Prosto w dół na koniec tego kabla — ja go nie puszcze z ręki.

Będę się trzymał tego kabla. On mnie doprowadzi wprost tam, gdzie znajdują się ci, którzy są dla mnie najdrożsi na tym świecie, wprost tam. Moja żona i dziecko, zrozpaczona, nie wiedząc, gdzie ja jestem, nie wiedząc, jak zapalić ogień, nie wiedząc, co robić, a wiatry wieją, gałęzie trzeszczą i spadają z drzew”. Nie odważyłem się odchylić od tego kabla. Trzymałem się tego kabla, aż mnie zaprowadził prosto tam, gdzie byli ci, którzy są dla mnie najdroższymi na tej ziemi.

¹⁴⁸ Było to okropne przeżycie i wielkie doświadczenie, znaleźć moją drogę stamtąd, lecz to nie przedstawiało ani połowy tego. Pewnego dnia byłem zgubiony w grzechu. Chodziłem od kościoła do kościoła, próbując znaleźć Coś. Poszedłem do adwentystów siódmego dnia, oni mi powiedzieli: „Przestrzegaj sabatu, przestań jeść mięso”. Poszedłem do baptystycznego kościoła, pierwszego baptystycznego kościoła, on powiedział: „Po prostu powstań i mów ludziom, że wierzysz w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, a ja cię ochrzczę, o to chodzi”. Tam nie było niczego. Lecz pewnego dnia, tam w małej szopie na węgiel miałem podniesione moje ręce i uchwyciłem się Czegoś; względnie, może powiem, że Coś uchwyciło mnie. Była to Lina ratunkowa Przewodnika. A On prowadził mnie bezpiecznie aż dotąd i ja nie puszcę tej Liny z moich rąk. Ja się trzymam moimi rękoma Jego. Niech wyznania wiary i denominacje czynią, cokolwiek one chcą, ja się trzymam tego Przewodnika. Albowiem wszystko, co było kiedykolwiek na ziemi i wszystko, co było w Niebiesiach, co było kiedykolwiek dla mnie drogą, znajduje się na końcu tej Liny. On mnie tak daleko doprowadził bezpiecznie, ja Mu będę ufał aż do końca drogi. „Kiedy On — Duch Święty przyjdzie, On was wprowadzi we wszelką . . .”

¹⁴⁹ Przyjaciele, On doprowadził mnie właśnie tu, gdzie jestem dzisiaj. On mnie uczynił tym, czym jestem. Cieszę się, że wam Go mogę przedstawić. Jest to jedyny Przewodnik, o którym cokolwiek wiem, tutaj na ziemi albo Tam w górze. On jest moim Przewodnikiem, kiedy idę na polowanie. On jest moim Przewodnikiem, kiedy idę łowić ryby. On jest moim Przewodnikiem, kiedy z kimś rozmawiam. On jest moim Przewodnikiem, kiedy głoszę. On jest moim Przewodnikiem, gdy śpię.

¹⁵⁰ A kiedy mi przyjdzie umrzeć, On będzie stał tam nad rzeką, On mnie przeprowadzi na drugą stronę. Nie będę się bał złego, albowiem Ty jesteś ze mną. Laska Twoja i kij Twój — one mnie karzą i poprowadzą mnie na drugą stronę rzeki. Módlmy się.

¹⁵¹ Niebiański Ojczy, ja jestem tak wdzięczny za Przewodnika, za Tego, Który mnie prowadzi. O, czasami, Ojczy, nie słyszę Go koło siebie i ja się lękam. Pragnę, żeby On był mi bliskim, ponieważ ja nie wiem, w którym czasie pośpieszę nad tę rzekę. Pragnę, żeby On był blisko mnie. Nie opuszczaj mnie nigdy, Panie. Ja nie mogę mówić, nie mogę głosić, nie mogę polować

w lasach, nie mogę łowić ryb na brzegu, nie mogę jeździć moim samochodem — nie ma niczego, co bym mógł czynić bez Ciebie. Ty jesteś moim Przewodnikiem. Jak szczęśliwy jestem, że mogę powiedzieć temu zgromadzeniu dzisiaj wieczorem, jak Ty mnie prowadziłeś we wszystkich tych sprawach, jak Ty prowadziłeś mnie!

¹⁵² Rozmyślałem pewnego dnia — nie więcej niż kilka lat temu, gdy stałem tam na ulicy, a dlatego, że moja rodzina popełniała zło, nikt by ze mną nie rozmawiał. Byłem samotny, nie mając społeczności. Nikt nie chciał mieć nic do czynienia ze mną. Oni mówili: „Jego tata jest przemysłowcem alkoholem”. I Panie, tak, że nikt nie chciał rozmawiać ze mną. A ja miłuję ludzi. Lecz pewnego dnia, gdy uchwyciłem się tej Liny! Teraz myślę, Panie, że muszę się cichaczem wymknąć i odejść tam do puszczy, by trochę odpocząć. Co to sprawiło? Nie osobistość, nie wykształcenie; ja nie mam żadnego. Lecz byłeś to Ty, Panie. Ty, Panie. Ty pozwoliłeś mi trafić w sam środek tarczy, Ty pozwoliłeś mi ułować tą wielką rybę, ponieważ Ty wiesz, że ja to chciałem uczynić. Ty dałeś mi ojców i matki. Ty dałeś mi braci i siostry. Ty mi dałeś moje zdrowie. Ty mi dałeś żonę. Ty mi dajesz rodzinę. Ty jesteś moim Przewodnikiem, Panie. Pozwól mi trzymać się Twojej ręki, nie pozwól, żebym się jej puścił. Jeżeli jedna ręka się zmęczy, ja po prostu zamienię ręce. Pomagaj mi, Panie.

¹⁵³ A teraz, niechby wszyscy tutaj uchwycili się tej samej ratunkowej Liny Życia, Panie — Ducha Świętego, który jest naszym Życiem, ratunkiem, dającym Życie. I niech On prowadzi nas wszystkich do tego radosnego Kraju tam po drugiej stronie, gdzie znoje tego życia przeminęły i nasze dzieło na ziemi jest wykonane, a potem — tam nie będzie więcej podeszłego wieku, żadnego słabego człowieka, żadnych wyczerpujących nocy, żadnego wołania i modlenia się, żadnego wzywania do ołtarza, lecz będziemy tam młodzi na zawsze, nie będzie tam więcej choroby ani smutku. Nie będzie tam więcej grzechu, a my będziemy żyć w sprawiedliwości Bożej poprzez wszystkie wieki, które mają nastać — poprzez nieustanną Wieczność. Daruj tego, Ojcze.

¹⁵⁴ A teraz, Ojcze, jeżeli jest tutaj dziś wieczorem ktoś, kto się jeszcze nie uchwycił tej ratunkowej Liny Życia, niechby Ją znaleźli w tej chwili. I niech Duch Święty, Który prowadził. . . I ja mogę powiedzieć z mego serca, z moją ręką na Twoim Słowie, że On zawsze miał rację. Ja się mylę wiele razy. Lecz On ma rację. Pozwól, by On pozostał ze mną, Panie. Pozwól mi pozostać z Nim. I niechby inni tutaj, którzy Go dzisiaj wieczór nie znają, niechby się uchwycili Jego niezmiennej ręki, żeby mogli być prowadzeni.

¹⁵⁵ A pewnego dnia przyjdziemy tam do rzeki. Tego poranka będzie również mglisto. To stare morze będzie huczeć, ten stary Jordan, fale przyływu będą bryzgać, śmierć wyduci z nas życie.

Lecz, Boże, ja — ja się nie będę bał. Załatwiłem tą sprawę dawno temu. Ja po prostu pragnę zdjąć przyłbicę, jako wojownik, odwrócić się, spojrzeć wstecz na tą ścieżkę, by zobaczyć, dokąd prowadziła mnie ta Lina. Zobaczyć wszystkie te puszcze, przez które przechodziłem, i każdą ciernistą ścieżkę, i każdy stos kamieni, na którym się posiniaczyłem, lecz trzymałem się tej Liny. Jak Ty powiedziałeś — autor pieśni powiedział: „Niektórzy przez wody, niektórzy przez powódzie, niektórzy przez głębokie utrapienia, lecz wszyscy przez Krew”. I ja pragnę wziąć To — ten stary Miecz tutaj, który mnie ochraniał w ciągu całej podróży, włożyć Go z powrotem do Jego futerału i zawołać: „Ojcze, pošlij łódkę na drugą stronę dzisiaj rano, ja przychodzę do domu”. Ty tam będziesz, Panie. Ty to obiecałeś. Ty nie możesz zawieść.

¹⁵⁶ Błogosław teraz wszystkich, którzy są tutaj. A jeżeli oni nie wiedzą, jak się uchwycić tej Liny i nigdy się Jej nie dotknęli, niech święte ręce podniosą się teraz, chcące ręce, pragnące ręce, i dotkną tej ratunkowej Liny Życia, która ich poprowadzi do pragnienia ich serc, do doskonałego pokoju i zaspokojenia, odpocznienia w Chrystusie.

¹⁵⁷ Kiedy mamy pochylone nasze głowy, czy byłyby tutaj ręce, które się podniosą i powiedzą: „Prowadź mnie. Trzymaj moją rękę”? O, niech ci Bóg błogosławi.

„Kiedy ta droga staje się ponura,
Drogi Panie, pozostawaj bliżej.
Kiedy moje życie niemal się skończyło,
Ja będę stał tam nad rzeką,
Prowadź me nogi, trzymaj moją rękę.
Weź mą rękę, drogi Panie, prowadź mnie”.

¹⁵⁸ Czy byłyby ktoś inny, kto podniesie swoją rękę i powie: „Panie, ja pragnę się dotykać tej ratunkowej Liny Życia dzisiaj wieczorem. Ja pragnę odczuwać, że Chrystus przebaczył mi moje grzechy, i pragnę być nowym stworzeniem od tej chwili”? Niech ci Bóg błogosławi. Czy byłyby jeszcze ktoś inny, kto by powiedział: „Pozwól mi dotknąć się Ciebie, Panie. Pozwól mi zgubić samego siebie”? Niech ci Bóg błogosławi, siostró. „Pozwól mi zgubić samego siebie i znaleźć to, Panie, w Tobie”. Niech cię Bóg błogosławi. I ciebie — niech Bóg błogosławi. To się zgadza. „Pozwól mi zgubić samego siebie, Panie. Pozwól mi zapomnieć”. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. „Pozwól mi...” Niech ci Bóg błogosławi, siostró. „Pozwól, żebym się wyzbył wszystkich moich wiadomości”. Niech ci Bóg błogosławi, siostró. Nie ufaj projektom ludzkiego pochodzenia. Naśladuj Przewodnika, On cię wprowadzi we wszelką Prawdę. „Prowadź mnie, Panie Jezu, prowadź mnie”. Niech cię Bóg błogosławi tam w tyle. O, tam jest podniesionych wiele rąk, pragnących zbawienia. Teraz, gdy jesteśmy...

¹⁵⁹ Ten ołtarz tutaj — nie można zrobić wezwania do ołtarza, ponieważ ludzie siedzą całkiem koło niego. Lecz On jest właśnie tam. Ty dobrze wiesz, że gdy podniosłeś swoją rękę, coś wydarzyło się w twoim sercu. Jezus powiedział: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot wieczny”. Czy tak myślisz? Zatem tutaj jest baptysterium, napełnione wodą. Będzie dosyć czasu dla chrztu. Módlmy się.

¹⁶⁰ Nasz Niebiański Ojciec, to krótkie, nieuszeregowane poselstwo dzisiaj wieczorem przy pomocy ochryplego głosu — Duch Święty musiał gdzieś wyjść. On wyszedł tam, gdzie On zamierzył, a jest tutaj wielu, Panie, dzisiaj wieczorem, coś koło piętnastu czy dwudziestu poniosło swoje ręce, że potrzebują Przewodnika. Oni sobie zdają sprawę z tego, że próbowali oszukiwać samych siebie. Oni próbowali mówić: „Ja jestem w porządku”, lecz głęboko we wnętrzu wiedzą, że nie są. I oni chcą odczuwać Ciebie, Panie. Oni chcą Przewodnika. Oni się chcą zgłosić. Ty nie jesteś nigdy zanadto zajęty. Oni się pragną zgłosić do tej podróży. Oni nie wiedzą, jak tam dojść. Nikt nie wie, jak ich tam doprowadzić; Ty jesteś tym Jedynym. Oni przychodzą po przewidywanego przez Boga Przewodnika, Ducha Świętego. Oni podnieśli swoje ręce.

¹⁶¹ O, Duchu Święty i Przewodniku, zstąp na nich. Przebacz każdy grzech. Przebacz im ich nieprawość. Weź ich dzisiaj wieczorem do Ciała Chrystusa, gdzie oni mogą odczuwać ten prąd Boży, płynący tą Linią, która ich poprowadzi dalej aż do Jordanu, i przez Jordan do obiecanego Kraju. Niechby oni szli prosto za Słowem. Słowo mówi: „Pokutujcie, a potem się dajcie ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa”. Niechby tego nie próbowali w jakiś inny sposób. Niechaj idą tuż za Słowem, ponieważ On jest Tym, który będzie prowadził. To są te — to są te stopnie, by po nich wejść tam, gdzie się możemy chwycić Przewodnika. Udziel tego, Panie. Niech oni są Twoimi. Oni są teraz w Twoich rękach, jako trofeum, nikt nie może ich wyrwać. Ja wierzę, że Ty ich przyjmiesz jako zbawionych ludzi. Ja wierzę, że oni podnieśli swoje ręce, oni by tego nie mogli uczynić sami od siebie, gdyby Coś nie przemówiło do nich. To byłś Ty — Duch Święty i Przewodnik.

¹⁶² Oni widzą, że ta godzina się kończy, mgła zstępuje na ziemię, wielkie wyznania wiary i inne rzeczy jednoczą się razem, kościoły robią konfederację, schodzą się razem. I, o, Boże, jak oni próbują mówić: „Wszyscy ci, którzy mają coś osobliwego, będą musieli odejść stąd i pójść na Alaskę”. I wszystkie te rzeczy, którymi oni grożą, to nie jest dla nas nic nowego, ten wielki Przewodnik pokazał nam to na ścieżce Słowa. My właśnie przechodzimy przez tą Jego część.

¹⁶³ Ojciec, Boże, Ty mówiłeś do nich dzisiaj wieczorem, i ja ich oddaję teraz Tobie jako zdobycze Słowa. W Imieniu Jezusa.

¹⁶⁴ Tutaj na kazalnicy leżą teraz chusteczki, Ojcze, one są dla chorych ludzi, dla jakiegoś niemowlęcia może, dla pewnej matki, pewnej siostry, pewnego brata; tkwią w nich nawet małe spinki do włosów. A teraz trzymam je blisko mego ciała. Otóż, byliśmy nauczani w Biblii, że oni brali od ciała Pawła chustki i przepaski, a chorzy ludzie zostali uzdrowieni i nieczyste duchy wychodziły z ludzi. Zdajemy sobie teraz sprawę z tego, Panie, że Paweł był człowiekiem, on był tylko człowiekiem. Lecz było to namaszczenie Ducha Świętego, które spoczywało na nim, które błogosławiło te chusteczki i wiara, którą ludzie mieli, że on był Twoim apostołem. Otóż, Paweł był wzięty od nas, lecz nie Przewodnik, On jest tutaj ciągle. I Boże, modlę się, żebyś Ty błogosławił te chusteczki, i niechby Przewodnik prowadził ich do tego stanu, żeby się zupełnie wydali.

¹⁶⁵ Było nam znowu mówione, że kiedy Izrael naśladował swego Przewodnika i oni przyszedli prosto nad Jordan, raczej prosto nad Czerwone Morze. Oni zostali zatrzymani właśnie na linii swego obowiązku, a Przewodnik prowadził ich tam. Co takiego? By okazać Swoją chwałę. A kiedy zginęły wszelkie nadzieje, wtedy Bóg spojrział w dół poprzez ten Słup Ognia, i nawet to spokojne, nieruchome morze przestraszyło się i jego wody rozstały się, i została tam uczyniona ścieżka, żeby Izrael mógł przejść do obiecanego kraju.

¹⁶⁶ Naprawdę, Panie, Ty jesteś ciągle tym samym Bogiem. Ci ludzie są może chrześcijanami, oni są może właśnie na drodze swego obowiązku, lecz oni zostali wprowadzeni do tego zaułku, gdzie choroba przyparła ich do muru. Spójrz w dół przez Krew Jezusa dziś wieczorem, ten diabeł się przestraszy, on odejdzie z powrotem, a Twoje dzieci wejdą do obietnicy dobrego zdrowia. Daruj tego, Ojcze. Ja je wysyłam od mego ciała do ich, w Imieniu Jezusa Chrystusa.

¹⁶⁷ Ja podniosłem to zgromadzenie przed Ciebie, przez wiarę biorę ich wprost do chwalebego ołtarza Bożego tam w Niebiesiech. Bo wszelka chorobliwa pożądlivość, cokolwiek oni mają złego, cokolwiek jest gdziekolwiek w ich życiu złego, Boże, oczyść ich, uczyni ich Twoimi. Uzdrów ich, Ojcze. I niech ta Moc, która wzbudziła Jezusa z grobu, ożywi ich śmiertelne ciała i uczyni ich nowymi stworzeniami w Chrystusie. Daruj im dobre zdrowie i siłę, żeby służyli Tobie.

¹⁶⁸ Pamiętaj o mnie, o, Panie. Ja jestem Twoim sługą. Pomóż mi, stanąć w potrzebie modlitwy. I ja się modlę, żeby Duch Święty prowadził nas i użył nas, i prowadził nas aż do tego dnia, gdy zobaczymy Jezusa Chrystusa twarzą w twarz w Jego chwalebnym Przyjściu, kiedy spotkamy się z Nim w powietrzu w Zachwyceniu. Prosimy o to w Imieniu Chrystusa. Amen.

„Miłuję Go, mi- . . . (Czy i wy?)
Bo On wpięrow umiłował mnie

I wykupił zbawienie me
Na Golgocie”.

¹⁶⁹ Nuże, jeśli nie miłujecie jeden drugiego, którego widzicie, jak będziecie miłować Tego, Którego nie widzieliście? Teraz, kiedy będziemy śpiewać „*Miłuję Go*”, uściśnijmy z miłością naszemu sąsiadowi serdecznie dłoń.

„Miłuję Go . . .
[Brat Branham uściska dłonie ze stojącymi wokół niego. I mówi: „Niech ci Bóg błogosławi, bracie Neville”. Wyd.]
[Zgromadzenie śpiewa dalej.]
Na Golgocie”.

Podnieście teraz wasze ręce do Niego.

„Miłuję Go, miłuję Go
Bo On wpierw umiłował mnie.
I wykupił zbawienie me
Na Golgocie”.

¹⁷⁰ Czy chcielibyście słuchać dobrej pieśni? Dowiaduję się, że mamy ewangelistycznego prowadzącego pieśni z Indianapolis tutaj. Myślę, że on śpiewa w Kaplicy Cadle. Czy się to zgadza? W porządku, tak jest. To jest jego miejsce w Kaplicy Cadle. Ilu z was przypomina sobie E. Howarda Cadle? O, moi drodzy! Boże, daj odpocznienie jego drogiej duszy. Śpiewający słowiczek — kobieta, której śpiew lubiłem słuchać więcej, niż kogoś innego — chyba nigdy nie słyszałem takiego śpiewu w moim życiu — była to pani Cadle, śpiewała: „Nim opuścisz swój pokój dzisiaj rano, czy myślałeś, by się modlić w Imieniu Chrystusa, naszego Zbawiciela, jako Tarczy na dzisiaj?”

¹⁷¹ Pewnego poranka zaraz po drugiej stronie ulicy, w małej, starej dwupokojowej chatce wstałem z łóżka i chciałem wejść do kuchni i zapalić ogień. W piecu się nie paliło. I ja chciałem zapalić w piecu, a wiatr dmuchnął w dół i dmuchnął mi to prosto w twarz. A było zimno, ja niemal marzłem. A mróz był wszędzie po podłodze, a ja byłem boso; próbowałem zapalić w tym starym piecu z blachy, był na nim mały piekarnik. I ja po prostu . . . Meda i ja zawaraliśmy właśnie niedawno małżeństwo. A ja próbowałem — to stare drewno było wilgotne i nie chciało się palić, a ja tam siedziałem i myślałem: „O, moi drodzy! Spróbuj znowu”. Musiałem iść do pracy i dmuchałem do tego starego pieca ot tak. Sięgnąłem ręką i włączyłem radio, a ona zaczęła śpiewać: „Nim opuścisz twój pokój dzisiaj rano, czy pomyślałeś o modlitwie” — ja po prostu upadłem na podłogę — „w Imieniu Chrystusa, naszego Zbawiciela, jako Tarczy na dzisiaj?” O, jak ja lubiłem słuchać tę niewiastę!

¹⁷² Kiedy przekroczę kiedyś tę rzekę, wierzę, że usłyszę pani Cadle, siedzącą tam. Wy wiecie, ja się zawsze umawiałem. Na tej stronie rzeki, tam jest wiecznie zielone Drzewo, wiecie,

Drzewo Życia; i tam po drugiej stronie rzeki, tam jest anielski chór, śpiewający we dnie i w nocy, ponieważ tam nie ma nocy, śpiewają cały dzień, rozumiecie. Ja sobie poszukam miejsca i po prostu usiądę w tyle i będę tego słuchał. Wierzę, że usłyszę tam śpiewającą pani Cadle.

¹⁷³ Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Zapomniałem, jak się nazywa. Jak się nazywa, bracie? Brat Ned Woolman będzie wam teraz śpiewał. Bracie Woolman, cieszymy się, że jesteś dzisiaj wieczorem wśród nas. [Brat Woolman śpiewa: „*Kaplica mego serca*” – wyd.]



PRZEWODNIK POL62-1014E
(A Guide)

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę wieczorem dnia 14. października 1962, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i jest rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład został opublikowany w 1997.

POLISH

©1997 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org